Nr. 235 Poniedziałek 13 Października 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą ... 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednostronne insertaty obliczają się po 7 centów ... za miejsce jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adams, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 6 października b. r. najłaskawiej nadać dozorcy więźniów Tarnowskiego sądu obwodowego, Sebastyanowi Sebdzie, srebrny krzyż zasługi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletnich, wiernych i chwalebnych zasług.

Jego c. i k. Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiąże Fryderyk spędził noc spokojniej. Dyfterya nie rozszerzyła się dalej. Gorączka mierna.

Kraków 11 paźdz. 1879.
Dr. Standthartner, dr. Jordan, dr. Daneck.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora urzędów telegraficznych, Aleksandra Lorenza zarządcą c. k. urzędu pocztowego w Brodach.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: dra Piotra Stebelskiego, Włodzimierza Haszczyca i Ludwika Janischa.

Naczelny dyrektor poczt zamianował oficyała urzędów telegraficznych, Kornela Dyduszyńskiego, oficyałem pocztowym w Drohobyczu i przeniósł asystenta pocztowego Cypryana Kozińskiego z Brzeżan do Drohobycza.

Z końcem b. m. zwija się c. k. urząd telegraficzny w Drohobyczu jako samoistny urząd i wciela się do tamtejszego c. k. urzędu pocztowego.

Wobec groźnego szerzenia się zarazy w powiecie będzińskim, w Królestwie Polskiem, ck. Namiestnictwo zakazało wszelkiego przejazdu osób, jakoteż wprowadzania z Królestwa Polskiego do kraju płodów zwierzęcych wszelkiego rodzaju, słomy, siana, sieczki, używanych sprzętów stajennych i uprzęgów, noszonych sukien, gałganów i pierza przez c. k. komory cłowe w Chełmku, Koćmierzowie, Modlnicy, Cle, Jaworzniu, Niepołomicach, Uściu jezuickiem i w Szczucinie. Podróżnym wstęp do kraju dozwolony tylko przez stacyę kolejową w Szczakowie. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów dnia 7 października.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 października.

Sprawa ustawy Ferryego nie została jeszcze załatwiona i wobec opozycyi Simona przeciw artykułowi 7 grozi zawikłaniami w senacie a już powstaje nowa kwestya, która doprowadzić może do nieobliczonych następstw. Kwestyą tą jest ogólna amnestya, podniesiona i forytowana najpierw przez tych, którzy dzięki częściowej amnestyi powrócili z Noumey, teraz zaś popierana otwarcie nawet po za kołami komunistycznemi i w prasie republikańskiej, nie wyłączając nawet *République française*, za którą jak wiadomo stoi Gambetta. Komunistyczna prasa francuska uważa wniosek ogólnej amnestyi za rzecz pewną i apeluje do roztropności rządu wskazując na złe skutki częściowej amnestyi. Ułaskawieni komuniści bowiem wcale nie zachowują się tak, jak przystoi zbrodniarzom, którym z łaski darowano karę, lecz grając rolę męczenników wielkiej idey, raz przemocą pokonanej ale w przyszłości zwycięzkiej. Sami komuniści ułaskawieni opuszczając Noumeę byli może w odmiennem usposobieniu, myśleli może o czynnem okazaniu skruchy, ale zepsuło ich przyjęcie w chwili wylądowania w Port Vendres i późniejsze pieszczoty doznane ze strony radykałów. Zaniepokojenie opinii sięgać musi głęboko, skoro Waddington już zapowiedzieć miał kwestyę gabinetową na wypadek, gdyby sprawa ogólnej amnestyi została w istocie wziętą pod obrady.

Kogo zastraszy ta groźba? Chyba tych, którzy są zaniepokojeni samą myślą zupełnej anarchii, a zapobiedz jej nie mogą. Radykałom zaś, forytującym tę sprawę, groźba Waddingtona wydać się może chyba tylko nowym powodem do postawienia groźnego wniosku. Dla radykałów samo ustąpienie obecnego gabinetu byłoby już korzyścią znaczną, bo mimo Ferryego i Leperea, Waddington umiał dotąd nadawać rządowi pozory umiarkowania. Właśnie dlatego, że Waddington zechce ustąpić, wniosą radykały projekt ogólnej amnestyi i rozbudzą za nim agitacyę w całej Francyi. A umiarkowane stronnictwo republikańskie? Najpierw zachodzi pytanie, czy między republikanami znajdnje się jaka frakcya, któraby zasługiwała na nazwę umiarkowanej w takiem znaczeniu, w jakiem wyraz ten pojmowano za rządów marszałka Mac-Mahona. W kwestyi ogólnej amnestyi można tem więcej powątpiewać, o tem, że faktem jest, iż nawet Gambetta nie występuje przeciw zastosowaniu łaski do najgorszych zbrodniarzy komuny. Jest w tem nawet pewna logika. Skoro bowiem motywem częściowej amnestyi było zapatrywanie, że komuniści deportowani byli więcej ofiarami obłędu i katastrof narodowych niż zbrodniarzami, to można zarzucić, że częściową amnestyą skrzywdzono komunistów, którzy dotąd pokutują za winy swoje. Jeżeli bowiem pierwsi byli ofiarami obłędu, to i za drugimi przemawia ta sama okoliczność łagodząca. Ze zaś pierwsi mniej a drudzy więcej zawinili wobec społeczeństwa, to wobec uznania obłędu iść powinno więcej na karb przypadku i sposobności niż złego zamiaru i świadomości czynu. Tak rozumieją radykały i to trafia do przekonania nawet wielu republikanów chcących a raczej usiłujących być umiarkowanymi.

Tak tedy republikanie zbliżą się do nowej etapy w swej drodze do radykalizmu. Nieznacznie ale nieustannie odbywa się stopniowanie radykalnej cechy rządów, i dziś już niedawne panowanie Mac-Mahona wydaje się odległą i zamierzchłą przeszłością. Wniosek zupełnej amnestyi poprze przewidzenia Simona, o których w lecie pisał *Figaro* pod popularną formą *interviewu*. Zachodzi tylko pytanie, czy koniec będzie taki, jak Simon zapowiedział, t. j. czy po chwilowem wypłynięciu otwartego radykalizmu nastąpi zwrot ogólny ku umiarkowaniu. Frakcye monarchiczne inaczej sobie przyszłość przedstawiają; nie liczą na taki zwrot z własnej inicyatywy ludności, lecz oczekują zbawienia tylko po restauracyi którejkolwiek monarchii, którą wyprzedzać musi chaos i anarchia.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 7 października.

△ Nieszczęsna sprawa rektyfikacyi granic greckich ciągle jest tematem całej nie-

---

LISTY PARYSKIE

LXIII.

Opera *de jure* i *de facto*. Halanzier i Vaucorbeil. Powrót klaki. Jej historya i organizacya. Anegdota o Rogerze. Lawina nowości teatralnych. Sztuki, o których warto nie pisać i o których nie warto pisać. Rumieniec, dowcip i — wachlarz. Mała resztka. *La chanson du printemps* przez d'Artois. *Le Loup de Kevergan*. Ptaszki wracają. Tegoroczny sezon kąpielowy. Zakłady dobroczyne dla dzieci.

(Dokończenie.)

Najpierw idzie maleńka, bo jednoaktowa ale ślicznym wierszem napisana komedyjka *La Chanson du printemps*. Autor, p. d'Artois, jest młodym, wielkiego talentu poetą; wiersze jego odznaczają się zadziwiającą łatwością i wdziękiem. Czytając je albo słuchając, zgadujemy, że autor musi pisać bardzo prędko, że u niego natchnienie płynie jak wezbrane fale, i że nigdy nie potrzebuje szukać rymów. Z tych wszystkich stron zasługuje on na zupełną pochwałę, zarzuciłbym mu tylko, dlaczego jął się przedmiotu już kilkakrotnie wprowadzonego na scenę, mianowicie tak dawno w *Fortepianie Berty* p. Barriere i w ostatnich latach w pięknym, wysoko poetycznym i dramatycznym ustępie *Le Passant* p. Coppée, ale i ten zarzut wypada w rezultacie na korzyść pana d'Artois, bo wykonanie tchnie najmilszą świeżością, choć przedmiot wcale nieświeży i przez poprzedników z prawdziwym talentem obrobiony.

Carlo jest poetą pełnym świętego ognia i zasługi, ale nieszczęśliwym, bo świat nie poznał się jeszcze na jego wartości. Doprowadzony do ostatniej nędzy, zamierza samobójstwem zakończyć smutny żywot i w chwili powzięcia tego rozpacznego postanowienia słyszy Coralinę, uwielbianą primadonę pierwszego teatru w Turynie, spiewającą z nadzwyczajnem uczuciem jego *Wiosenną piosenkę*. To godzi go z życiem. Coralina przyciąga go, pociesza; dwie artystyczne dusze zrozumiały się i ślub uszczęśliwia oboje kochanków. Dyrektor teatru, Buffardini, zakochany w Koralinie, mści się szlachetnie nad szczęśliwym rywalem, hojnie mu płacąc za dramat, który zamawia u niego dla swego teatru. Nie było tu więcej przedmiotu jak na jeden akt, ale w swych drobnych ramach cały obrazek tchnie świeżem życiem, czuć w nim woń róży i fiołków; co według mego zdania daleko więcej warte, niż niedorzeczne, bo nieodczute szczerze jeremiady większej części nowszych poetów, co jeszcze nie skosztowawszy naprawdę życia, pozują na znudzonych już, przesyconych światem. Panna Blanche Pierson i pan Bertou grają w dwóch głównych rolach z szczerym zapałem; jest tam także jeszcze subretka (panna Kalb), dowcipna, trochę złośliwa a przedewszystkiem żywa i zręczna, za której wyborną kreacyę należy się autorowi osobna pochwała.

Od niejakiego czasu autorowie francuscy nie wprowadzają już w komedyach subretki, i w tym punkcie bardzo błądzą, bo nie ma nic bardziej zdolnego nadać komedyi szczerze wesoły charakter, jak taka garderobianka, śmiejąca się swobodnie i dowcipnie. Prawda, że w dzisiejszym stanie społeczeństwa autor napróżnoby szukał wzoru do podobnego typu w rzeczywistości, bo garderobiana, posiadająca przymioty, stanowiące prawdziwą subretkę komedyi, niedługo utrzymałaby się na swojem stanowisku, a niesprawiedliwem byłoby mieć za złe słudze, że nie waha się zostać panią, kiedy jej się do tego przedstawia sposobność.

Drugą, zapowiadającą długie powodzenie nowością, jest przedstawiony w teatrze Chateau d'Eau pięcioaktowy dramat *Le Loup de Kevergan*. Kilku dyrektorów z kolei zbankrutowało w tym teatrze, który potrzebuje specyalnych sztuk dla swojej specyalnej publiczności, a dyrektorowie przychodzili tu zwykle z repertoarem dla innych scen może stosownym, a tu niedającym się zaaklimatyzować. Od roku prawie artyści, występujący na tej scenie, przed ostatniem bankructwem dyrekcyi, utworzyli towarzystwo na wspólne ryzyko, i wzięli na siebie tę antrepryzę z zamiarem zastosowania się w wyborze sztuk do rodzaju ulubionego przez specyalną publiczność, której gust osobny przed półwiekiem już wywołał melodramat, mający za cel najgwałtowniejsze wstrząsanie nerwów. U publiczności tej weszło w zwyczaj brać z sobą do teatru przynajmniej po dwie chustki do obcierania łez, bo warunkiem *sine qua non* takiego dramatu jest obfitość a raczej nadmiar zbrodni, okrucieństw, nieszczęść, ale pod koniec konieczny tryumf zbrodni i kara za występki.

Wilk z Kevergamu posiada wszystkie, nie wiem czy zalety, ale w każdym razie warunki owych sławnych dramatów. W ciągu trzech czy czterech godzin przedefilowali tu przedemną, obłąkany, wisielec, bunt ludu, rozpasane hulanki, lichwiarz, dwa porwania młodych dziewcząt, jedno wyklęcie, pożar, batalje z sztyletami i palną bronią, pięć czy sześć szlachetnych poświęceń się, dwoje dzieci zamienionych u mamki, niewolnik, którego uważano za barona i baron, który pół wieku przeżył w poddaństwie i niewolnictwie; straszne podziemia, zapadające się nad przepaścią podłogi, pchnięcia i cięcia bez liczby. I proszę nie uważać tego za zarzuty, owszem to wszystko wypada na zaletę sztuki i autorów (a jest ich trzech: pp. Rochet, Hubert, i Krystyn Trogoff), którzy tak zapełnili swoje dzieło, że jak niegdyś powiedział dowcipny Teofil Gauthier, widz nie ma czasu odetchnąć ani przetrzeć szkła swoich okularów, żeby nie zgubić ciągu intrygi.

Tak bywało z najdawniejszemi melodramatami, których głównym, uprzywilejowanym teatrem przy bulwarze Temple był tak przeciwny swojem nazwiskiem teatr *Gaité*. Dzisiejsi autorowie, stosując się do wymagań czasu, muszą nietylko na dramatach średniowiecznych ale i we współczesnych powieściach i obrazach, w ciężkich stalowych zbrojach czy w czarnych frakach, przedstawiać wszystko, co należy do wyższego świata, wszystko co ma nie pretensyę, ale prawo do tytułu pana, jako kwintessencyę wszystkich występków i złych skłonności, a cnota zawsze może się tylko spotykać w suterenach społeczeństwa.

Trudnoż wymagać, żeby autor, szukający powodzenia, chciał, jak to mówią, płynąć koniecznie przeciw wodzie; niedalekoby to go doprowadziło w książce nawet, przeznaczonej tylko do czytania, stawianej zatem tylko przed sądem pojedyńczych indywiduów, a cóż dopiero na scenie, gdzie sądzą masy, a wyrokuje powszechne głosowanie?

Więc też tu baron Kergavanu, znany w całej okolicy pod przydomkiem *Wilk*, rabuje, zabija, ciemięży swoich wazalów, a uwodzi ich żony, siostry i córki. Na nieszczęście, zwraca on w końcu swoje zapały do młodej siostry Jana le Tors, swego mlecznego brata i poddanego, który od dawna już poprzysiągł mu nienawiść i zemstę. Jan podnieca do buntu lenników barona; młoda żydówka, Debora, córka lichwiarza a kochanka Jana le Tors, odgrywa tu rolę Judyty i

mal dyskusyi politycznej. Góruje nad wszystkiemi innemi kwestyami, a ma to do siebie, że jakkolwiek wydaje się być jakby zaklęta, i ani naprzód postąpić, ani w tył cofnąć się nie może; to jednak coraz w innem pokazuje się świetle. Jednego dnia przedstawia wszystkie szanse zgodnego, dla obu stron pożądanego załatwienia; drugiego dnia do zwątpienia i rozpaczy doprowadza nawet optymistów — istny kameleon, albo raczej prawdziwie wschodnia sprawa, do której ocenienia zwykłe prawa logiki nie wystarczają. Sądziłby wypadało, że Porcie wiele na tem zależeć powinno, ażeby sprawę z Grecyą załatwiła sama, i to jak najspieszniej i w sposób najżyczliwszy, jeżeli zyskać w niej ma sprzymierzeńca i osiągnąć właściwy cel rektyfikacyi, t. j. przyczynić się do postawienia tamy panslawizmowi.

Tymczasem pokazuje się, że Porta nie chce *sua sponte*, dobrowolnie, zrobić żadnych terytoryalnych ustępstw, że woli raczej przymuszoną być do tego przez Europę. Do podobnego zaś postępowania skłania ją wzgląd na opinię świata muzułmańskiego, z którą liczyć się musi. Robi więc dla niej koncesye nawet ze szkodą własnych tak politycznych, jak materyalnych interesów, a robi je z pewną ostentacyą, która wobec prawowiernych stać jej ma za świadectwo, że czyniła, co tylko było można dla obrony praw swoich a uległa jedynie przemocy. Tak n. p. i teraz, jak donosi *Wakit*, Porta wysyła znów 15 batalionów piechoty z Czorlu do Janiny i Larysy, a z Grecyi piszą do Konstantynopola, że nad granicą robią Turcy takie przygotowania, jak gdyby wojna jutro rozpocząć się miała. Dawniej już ufortyfikowali Trykalę, podnieśli szańce obronne w Janinie i w Larysie; teraz zaś na całej linii granicznej podobne usypali szańce, a ze względów strategicznych popalili wiele lasów; fortece zaś i owe oszańcowane forty zaopatrzyli obficie w prowiant i amunicyę.

Trudno rzeczywiście zrozumieć, żeby Porta wszystkie te przygotowania robiła istotnie w zamiarze rozpoczęcia kroków wojennych, mianowicie w tej chwili, kiedy powszechnie utrzymują, że w Dieppe przyszło w kwestyi greckiej do zupełnego porozumienia pomiędzy p. Waddingtonem a lordem Salisburym. Dzienniki tutejsze zgadzają się mniej więcej wszystkie na to, że takie porozumienie między Francyą a Anglią odejmie Turcyi wszelką otuchę do dalszego oporu. Jeden tylko *Moniteur du Commerce*, organ angielski, nie podziela tego zdania bezwarunkowo a wiadomość o porozumieniu podaje z pewnem zastrzeżeniem, twierdząc zresztą, że nie przyspieszy to rozwiązania kwestyi, ponieważ zdaje się rzeczą niewątpliwą, że jakkolwiek Anglia gotową jest przyłączyć się do usiłowań Francyi, to jednak obstaje przy tem, żeby unikano wszelkiego na stronę sporne nacisku.

Dla dogodzenia znać w tym punkcie Anglii, tak mnie przynajmniej z bardzo dobrego zapewniają źródła, żeby uniknąć wszelkich pozorów wywieranej presyi, wyjechał p. Fournier w zeszły piątek na stacyonerze *Petrel* do Mudanii. Fournier przedłożył sułtanowi, a sułtan bardzo łaskawie przyjął projekt pożyczki i uregulowania finansów tureckich, wypracowany przez p. Waddingtona, który przedłożyć miał dopiero po przeświadczeniu się, że sprawa rozgraniczenia z Grecyą załatwiona zostanie zgodnie z duchem XIII protokołu. Jeżeli więc przedłożył go teraz, to musiał nabrać takiego przeświadczenia.

Phare du Bosphore oświadcza, „że Francya, której narodowa miłość własna zaangażowaną była w kwestyi helleńskiej, doprowadzona do ostateczności oporem Turcyi a przypisując go, może nie bez racyi, dwuznacznemu zachowaniu się gabinetu Wielkiej Brytanii, żeby go sobie ująć i powolniejszym zrobić w kwestyi XIII protokołu, zmuszoną była poczynić mu bardzo ważne ustępstwa w Egipcie.“ *Phare du Bosphore* nie wymienia tych ustępstw, powiada tylko ogólnie, że Anglia „wyzyskiwując położenie Francyi, wymogła na niej przyzwolenie na pewien rodzaj dyktatury angielskiej w Egipcie.“

Bodajby tylko poniesiona przez Francyę ofiara nie okazała się w końcu daremną. Oto dowiaduję się, że piąte z rzędu posiedzenie delegacyi granicznej skończyło się znowu na niczem. Między stronami nie przyszło do porozumienia nawet względem interpretacyi i znaczenia XIII protokołu. Delegowani heleńscy przy otwarciu posiedzenia złożyli na stół następującą deklaracyę: „Ponieważ bieżące negocyacye mają na celu ułatwienie między dwoma państwami porozumienia, co do rektyfikacyi granicy, którego to porozumienia życzyła sobie w Berlinie Europa, a które między dwoma temi krajami stworzyć ma stosunki trwałego, wzajemnego bezpieczeństwa, obiedwie więc strony zgadzają się na przyjęcie XIII protokołu za punkt wyjścia i podstawę dyskusyi.“

Składając niniejszą deklaracyę, oświadczyli pełnomocnicy heleńscy ottomańskim swoim kolegom, że zaproponowana przez Safveta baszę na czwartem posiedzeniu formuła nie została przez rząd ich uznaną, ani przyjętą.

Przypominam, w czem zachodzi różnica pomiędzy ową formułą a niniejszą deklaracyą delegatów heleńskich. Safvet basza, przyjmując tak samo XIII protokół za podstawę dyskusyi, chciał jeszcze zastrzedz możność zmodyfikowania go w razie potrzeby. Otóż ten punkt pominięto milczeniem w powyższej deklaracyi, a delegowani grecy nie chcieli co do niego wdać się w żadną rozprawę. W skutek tego komisarze ottomańscy sformułowali w duchu pojednawczym nową deklaracyę, którą heleńscy przesłali znów do zaopiniowania swemu rządowi do Aten. Szóste posiedzenie odbędzie się po nadejściu na to odpowiedzi.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Prasa niemiecka o austryackiej mowie tronowej).

Dzienniki niemieckie wyrażają się bardzo sympatycznie o austryackiej mowie tronowej. Główny organ partyi narodowo-liberalnej, *National Ztg.* pisze pomiędzy innemi: „Cesarz Franciszek Józef witając serdecznemi słowy zjawienie się Czechów w parlamencie, postawił na czele swojej mowy powszechne pojednanie i porozumienie w interesie potęgi monarchii przy wszechstronnem umiarkowaniu i szanowaniu prawa. Idea ta występuje w końcu mowy w jeszcze silniejszych wyrazach. Polityka ta jest tak naturalną (*selbstverständlich*), że przeprowadzenie jej jest właściwem zadaniem państwowem Austryi. Że cesarz Franciszek Józef mógł skonstatować, iż wśród ludów jego monarchii odzywają się coraz silniejsze głosy pragnące zgody, to musi być dla niego przedmiotem prawdziwego zadowolenia. Mądrością i umiarkowaniem udało się obecnemu władcy Austryi dokazać w tym kierunku bardzo wielkich rzeczy. Utrwalenie i wzmocnienie idei jedności państwowej w Austryi jest dla Niemiec utrwaleniem przyjaźni między Niemcami i Austryą-Węgrami. Tego, zdaje się, nie potrzeba wcale dowodzić“. Niemniej sympatycznie wyraża się o austryackiej mowie tronowej *Nordd. Allg. Zeitung.* Dziennik ten pisze: „Także zagranica ma wszelkie powody powitać akt otwarcia parlamentu wiedeńskiego z najgorętszą sympatyą. Otrzymuje bowiem z ust cesarza Franciszka Józefa zapewnienie, że dobre stosunki Austryi z innemi mocarstwami nie zostały niczem zamącone i że traktat berliński w najważniejszych punktach został wykonany. Ow czarny punkt, który pesymiści upatrywali na horyzoncie politycznym w obsadzeniu Nowego Bazaru, znikł już na zawsze po oświadczeniu cesarza Franciszka Józefa, że wkroczenie wojsk austryackich do tego sandżaku nastąpiło na podstawie traktatu berlińskiego w przyjaznem porozumieniu z Portą, tak iż rząd może teraz myśleć o uregulowaniu, o trwałem pielęgnowaniu i rozwijaniu swoich stosunków ze Wschodem. Ważnym jest dla Niemiec ustęp mowy, który wskazując dość wyraźnie na poruszenie tej kwestyi w ostatnim czasie, wzbudza nadzieję korzystnego uregulowania komunikacyjnych i handlowych stosunków Austryi z państwem niemieckiem. Bardzo przyjemne wrażenie sprawia wreszcie na czytelniku ciepły, serdeczny ton, który się przebija w całej mowie, a który szczególnie w końcu zabłysnął w całej pełni. Kiedy cesarz mówi o licznych dowodach wiernej miłości i przywiązania swoich ludów do swojej osoby i domu swojego, przypomina się mimowoli owa piękna uroczystość srebrnego wesela.

(Niemcy i Rossya.)

Pod powyższym napisem podaje niemiecka *St. Pet. Ztg.* artykuł wstępny, z którego wyjmujemy następujący ustęp: „Od kilku tygodni stało się rzeczą jasną, że dawny, serdeczny stosunek przyjacielski między Rossyą a Niemcami już nie istnieje... Cóż właściwie spowodowało ten zwrot? Jeżeli jest prawdą, co miał powiedzieć ks. Gorczaków: „Teraz skwitowalismy się z Niemcami“ albo jeżeliby, ja twierdzi *Gołos* kanclerz rossyjski nie wypowiedział tych słów, tylko pomyślał sobie coś podobnego, to przyczyny rozdwojenia szukać należy w rezultatach wojny wschodniej, Rossya bowiem jest nie zadowoloną, że Niemcy skróciły tę wojnę. Z drugiej zaś strony każdy Niemiec protestuje przeciw temu zarzutowi i twierdzi, że Niemcy nie ponoszą żadnej winy z powodu traktatu berlińskiego. Chociaż Niemcy boleją nad tem rozdwojeniem, mimo to w czynnościach ks. Bismarcka na kongresie berlińskim nie mogą dopatrzeć się nic takiego, z czegoby można zrobić mu zarzut, lecz przeciwnie całą winę składają na Rossyę. Niemcy podnoszą mianowicie — a czyni to także konserwatywna *Kreuzztg.*, która dotychczas uchodziła za organ sprzyjający w Rossyi — że żywioły występujące teraz Rossyi na pierwszym planie, podnoszą wobec Niemiec niesłuszne pretensye i zarzucają Niemcom rzeczy, za które ci nie mogą na siebie wziąć odpowiedzialności tak samo, jak nie mogą odpowiadać za słotę lub pogodę. W Niemczech boleją nad tem, że zarysowała się dobra stara przyjaźń, ale z drugiej strony widzą wszyscy, że powodem tego rysu nie jest ks. Bismarck, lecz owe żywioły, które podczas kongresu poruszały niebo i ziemię przeciw uchwałom dyplomacyi, że tym powodem jest panslawistyczna demokracya rossyjska, która traktat berliński uznała za niebyły i nieważny. Ten demokratyzm, po usunięciu Aksakowa i jego towarzyszy, rozwielmożnił się w dziennikarstwie i skierował swe ostrze przeciw Niemcom; starał on się w Rossyi rozbudzić nienawiść przeciw Niemcom. Ks. Bismarck mógł jeszcze długo przypatrywać się obojętnie tym wichrzeniom dziennikarskim. Ale wichrzenia te wydały mu się jak trucizna, działająca potajemnie, która może zabić nietylko przyjaźń rossyjsko-niemiecką, ale także spokój europejski i dlatego zręcznym zwrotem odsłonił ranę, polecając ją uwadze wszystkich mężów stanu. Jeszcze nigdy nie dał ks. Bismarck swej idei politycznej wyrazu tak jasnego i dobitnego, jak teraz: Wzmocnił ponownie stosunek między Austryą i Niemcami, zapewnił następnie Turcyę o swych sympatyach i utrzymanie jej uznał za swój program, oczywiście dlatego, że utrzymanie Turcyi jest także programem Austryi. Ambasadorowi francuskiemu w Wiedniu nagadał nietylko wiele komplementów, ale wyraził wobec niego szczere życzenie utrzymania jak najlepszych stosunków z Francyą. Załatwiwszy te ważne sprawy w Wiedniu, powrócił do Berlina, ażeby tu zająć się leczeniem rany na ciele Europy... Ks. Bismarck życzyłby sobie bardzo, ażeby panslawistyczny demokratyzm, który zdaniem jego grozi zniszczeniem przyjaźni rossyjsko niemieckiej, był ujęty w właściwe ramy. Ten demokratyzm nie powinien wywierać żadnego wpływu na międzynarodowem polu. W tej chwili rozpościera on swe panowanie nad dziennikarstwem i społeczeństwem. Jeżeli dyplomacya przejmie się jego ideą i pójdzie za nim, może Europie zagrażać wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli zaś dyplomacya nietylko oprze się ideom demokratyzmu, lecz przez wewnętrzne reformy skieruje uwagę na skonsolidowanie wewnętrznych sił państwowych, to stara niemiecko-rossyjska przyjaźń odnowi się w dawnej sile“.

(Kwestya całkowitej amnestyi.)

Gambetta demaskuje swoje baterye. Energiczne i kilkakrotne wystąpienie jego organu za całkowitą amnestyą nie mogło nastąpić bez wyraźnego jego zezwolenia; o tem wszyscy we Francyi są przekonani. Nadto wiadomą już jest rzeczą, że artykuł *République française* pochodzi od serdecznego przyjaciela Gambetty, amnestyonowanego komunisty Ranca, i że Gambetta wysłaną do Paryża ze Szwajcaryi depeszą na nowo poruszył tę kwestyę. Depesza ta według *Tablettes d'un Spectateur* opiewa: „Próbę już zrobiono: ministerstwo powinno zrozumieć, że rządowi republikańskiemu musi zależeć na tem, aby parlament uchwalił proponowaną całkowitą amnestyę. Niechaj więc organa republikańskie dalej prowadzą kampanię, za którą tak stanowczo oświadczyła się opinia publiczna. Spodziewać się należy że obie Izby z rozpoczęciem sessyi zgodzą się na łaskę, która na zawsze usunie przyczyny naszych sporów domowych.“ Próbą nazywa Gambetta frenetyczne aplauzy, jakiemi radykalne południe wita propagandę Blanca na korzyść całkowitej amnestyi a jeśli prezydent Izby jedynie w głosie radykalistów widzi opinię publiczną, to chyba i on także zalicza się do tej partyi. Wezwaniu Gambetty, aby wystąpić w obronie całkowitej amnestyi, uczynił dotąd zadość tylko jego własny dziennik, podczas gdy wszystkie inne umiarkowane dzienniki republikańskie sprzeciwiają się całkowitej amnestyi lub co najwyżej, jak *Temps*, proponują drogę pośrednią, to jest ułaskawienie zamiast amnestyi. Że radykaliści nie zadowolnią się tem, wnosić można z wyzywającej postawy, jaką zajęli ich koryfeusze na pogrzebie amnestyonowanego kapitana komuny Grasa. Nad grobem zmarłego komunisty zawołał kolega jego Humbert: „Wiecie o tem, że Gras umarł w szpitalu, który się zwie zakładem miłosierdzia. Miłosierdzie! To wszy-

---

otwiera zbuntowanym bramy zamku. Baron ucieka, a dopędzony przez posłańców, dostaje się w ich ręce. Tu pokazuje się, że niegdyś dwoje dzieci u jednej matki zostały zamienione i że prawdziwym panem Kergewanu jest Jan le Tors, a mniemany baron synem jego poddanki. Dumny tyran, może przypomniawszy sobie, jak się obchodził z swymi wazalami, nie chce zostać poddanym i własnym sztyletem sam sobie wymierza sprawiedliwość.

W *Theatre français*, w Odeonie, nawet w Gymnase dramat ten upadłby po pierwszem przedstawieniu; w teatrze Chateau d'Eau można mu wróżyć na pewno kilka miesięcy powodzenia, tem bardziej, że dobrze rozumiejący swoje interesa artyści, nie szczędzili kosztów nawet na dekoracye, a scena pożaru zamku, dobrze urządzona pod każdym względem, wielkie sprawia wrażenie.

Pamiętam jedną z najpopularniejszych piosnek Berangera, której każda strofka kończy się wyrazami:

> Bo ptaszki, które zima wygnała,
> Znowu do nas z wiosną wrócą!

Pamiętam ją, bo za moich młodych lat nie można było przejść parę set kroków przez ulicę, żeby jej nie usłyszyć. Dzisiejszy Paryż ma co lepszego do czynienia niż zajmować się ptaszkami, wracającemi na wiosnę; dla niego daleko ważniejszym przedmiotem są ptaszki bez pierza, a szczególnie bez skrzydeł, coby ich mogły niepotrzebnie w jakieś tam wyższe sfery, choćby tylko myślą unosić, i dlatego daleko praktyczniej cieszy się on dziś, powtarzając, że ptaszki tego rodzaju, o jakich mówię, a które na lato w różne strony odlatują, wracają obecnie całemi stadami na jego asfaltowe chodniki bulwarów i żwirem wysypane aleje Bulońskiego lasku.

Najmniej nawet spieszący się, chcąc nie chcąc opuszczają wybrzeża atlantyckiego oceanu i kanału la Manche, gdzie w tym roku więcej mogli przypatrywać się spienionym falom słonej wody niż rozkoszować się bujaniem w tym płynnym żywiole. Bądź co bądź, chociaż nie bardzo można się było kąpać w czerwcu, lipcu i sierpniu, choć uporczywsi, co dotrwali prawie do końca września, lepiej na tem wyszli niż w prawdziwych letnich miesiącach, trzeba jednak nareszcie zastosować się do zwyczaju, i choćby, na co wprawdzie wcale się nie zanosi, ciepło teraz dopiero na dobre chciało rozwinąć swoje panowanie, nic nie pomoże, w październiku trzeba już być napowrót w Paryżu.

Stacye kąpielowe wprawdzie na wybrzeżach nie przedstawiały tego malowniczego ożywienia, jakie im nadają w zwykłych ciepłych latach niezliczone roje używających kąpieli; nawet gromadne nadbrzeżne *siesty* w godzinach pełnego przypływu mniej były zaludnione niż zwykle, bo mało kto na takie wycieczki zaopatruje się w futra, a bez nich wśród chłodu, deszczu i wiatru trudno było dotrzymać tu placu, nawet przez uszanowanie dla uświęconego zwyczaju. Wszelkie inne zabawy, kasyna, koncerty, widowiska i bale, urządzane były zwykłym sposobem, ale przy zupełnem rozprzężeniu dziennych zajęć i wieczornym brakowało potrzebnego ożywienia. To też większa część kąpielowych gości, ta mianowicie, której tego warunki finansowe nie wzbraniały, szukała jakiejkolwiek rozrywki w ciągłej zmianie miejsca, i ci co dawniej wiernie co rok wracali do tej lub owej stacyi kąpielowej, tym razem zwiedzili cały pas zachodnio-północny, w tej ciągłej peregrynacyi znajdując jakąkolwiek rozrywkę przeciw nudom dziwnej istotnie pozycyi znajdowania się nad morzem bez możności kąpania się w jego falach. Że zaś gdzie się tylko tak zwany wielki świat zwróci, tam się bez sprawozdawców dziennikarskich obejść nie może, stało się więc zupełnie niechcący, że przynajmniej w tym roku szersza publiczność czytająca dzienniki, dowiedziała się, że od lat przeszło dwudziestu w trzech punktach morskiego wybrzeża Francyi, w La Roche, Guyon, Forges les Bains i w Berck sur mer, znajdują się bogato uposażone domy przytułku dla dzieci wychowywanych kosztem Towarzystwa dobroczynności publicznej, a zatem dzieci proletaryatu, gdzie corocznie parę tysięcy tych dzieci słabowitych, po największej części skrofulicznych, używa morskich kąpieli, które im prawie cudownie wracają siły i zdrowie. Te trzy zakłady ufundowane są i utrzymywane kosztem bogatych przyjaciół ludzkości, a obsługiwane z godnem uwielbienia poświęceniem i gorliwością przez siostry miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, św. Tomasza i św. Franciszka; że co rok przybywa krajowi tysiące wzmocnionych i zdrowych przyszłych obywateli, którzyby bez tej pomocy powiększyli stopę śmiertelności i tak już zagrażającej Francyi powolnem wyludnieniem. To jednak nie przeszkodzi namiętnym przywodcom coraz liczniejszego dziś we Francyi stronnictwa powtarzać głośno przy każdej sposobności i przy hucznych oklaskach zaślepionych i łatwych do uwiedzenia słuchaczów, że jedynemi plagami, przeciw którym dla dobra ojczyzny walczyć trzeba wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami, są: bogata arystokracya i duchowne katolickie instytucye.

Paryż, 1 października.

J. BOHDAN.

stko, co tryumfująca burżoazya daje ludowi, wyzyskiwanemu i uciskanemu przez bezwstydną i bezduszną oligarchię. Miłosierdzie jest szpitalem a więc śmiercią. Miłosierdzie jest częściową amnestyą — amnestyą umierających i zmarłych.“ Humberta przewyższył jeszcze gwałtownością „obywatel“ Delaborde, który według *Marseillaise* tak się wyraził: „Obywatele! Okrzyk: „Niech żyje republika“ nie pozwala już dzisiaj odróżnić tych, którzy wyzyskują proleteryat od tych, którzy padają ich ofiarą. Ponieważ my, wydziedziczeni chcemy korzystać nietylko z ziemi, słońca, wolności, ale chcemy także brać udział w produktach pracy przeszłości, więc inny okrzyk powinien się rozlegać po Francyi, któryby nie dawał miejsca żadnej dwuznaczności. Okrzyk: „Niech żyje republika“ nie wystarcza już dzisiaj. Proletaryusze! Dodajmy jeszcze nasze proletaryuszowskie żądanie. Wołajmy: „Niech żyje socyalna republika! Niech żyje socyalizm!“ Oto uspokojenie, jakie przyniosła amnestya i nie można się zgoła dziwić, że wobec takich scen i gróźb gabinet Waddingtona zdecydował się podjąć rękawicę, rzuconą mu przez Gambettę. Wprawdzie dwóch członków gabinetu, Lepère i Freycinet, oświadczyło się podobno na ostatniej naradzie ministeryalnej za propozycyą Gambetty, ale jeden z półurzędowych dzienników donosi, że gabinet jednomyślnie oświadczył się przeciw rozszerzeniu amnestyi. Tym więc sposobem gabinet odpowiedział już na propozycyę Gambetty. Niewątpliwie natychmiast po zebraniu się Izb postawi Ludwik Blanc wniosek żądający całkowitej amnestyi a Izba deputowanych pod naciskiem paryskiego gminu znajdzie się niebawem wobec bardzo niebezpiecznego dylematu. Wotum niezgodne z zapatrywaniami gabinetu sprowadziłoby jego upadek i oddałoby ster państwa w ręce radykalnych deputowanych, ale sprowadziłoby także konflikt z senatem, który w tej kwestyi z pewnością nie przyłączy się do wotum Izby deputowanych. Francya znajduje się więc wobec konfliktów bez końca, z których ostatecznie skorzystają tylko radykaliści.

(Wiadomości z wschodniej Rumelii).

Z Filipopola pisze 1 bm. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: „Gdy wykroczenia przeciw powracającym do kraju emigrantom mahometańskim bez końca się powtarzały a wszelkie środki zarządzone przez kierownika spraw wewnętrznych przeciw burzycielom spokoju nie odniosły skutku, zaproponował naczelny komendant rumelskiej milicyi i żandarmeryi, generał Strecker, nieco radykalniejszy środek przeciw niesfornym Bułgarom: W radzie dyrekcyjnej postawił wniosek, ażeby bezzwłocznie i ściśle zostało przeprowadzone powszechne rozbrojenie bułgarskiej ludności. Propozycyę tę uzasadnił generał Strecker, wskazując na rozwiązanie tak zwanych stowarzyszeń gimnastycznych, zarządzone przed dwoma miesiącami przez międzynarodową komisyę. Tem uzasadnieniem chciał przedewszystkiem dać do poznania, że należałoby najpierw postarać się o ściśle wykonanie postanowienia międzynarodowej komisyi, przez co nastąpiłoby samo przez się powszechne rozbrojenie. Gdy ogniska agitacyi zostaną usunięte, nietrudną będzie rzeczą przekonać zbałamucony ogół o niestosowności takiego postępowania i zniewolić go do złożenia broni. Strecker oświadczył równocześnie, że nie ma najmniejszego powodu, dla któregoby Bułgarzy mieli być uzbrojonymi, skoro wszystkim muzułmanom odebrano broń. Ale większość wschodnio-rumelskiego dyrektoryatu nie podzielała tych zapatrywań generała Streckera i odrzuciła jego propozycyę, sam zaś generał naraził się tym wnioskiem na nienawiść ze strony zapalonych patryotów błgarskich. Mimo to pozostanie rzeczą pewną, że szerzącej się anarchii można położyć tamę tylko albo rozbrojeniem Bułgarów albo uzbrojeniem mahometan. Grecka ludność przygotowuje w tym duchu petycyę do zgromadzenia narodowego. Nieliczni deputowani greccy, którzy zasiadać będą w zgromadzeniu narodowem, mają zamiar ponowić odrzuconą propozycyę gen. Streckera i wnieść ze swej strony przedstawienie w takim samym duchu. Równocześnie chcą zaproponować, aby zmobilizowano 10 batalionów milicyi, przyczem bataliony w Filipopolu, Tatarbazardczyku, Karłowie, Sliwnie, Kazanłyku, Eski-Zagrze, Jamboli, Haskiöi i Burgas, byłyby postawione na stopę wojenną i zdołałyby może utrzymać porządek w kraju. Nad tym wnioskiem wszcząłby się niezawodnie w zgromadzeniu narodowem bardzo ożywiona dyskusya.

Gubernator Aleko basza udaje się dzisiaj po południu w podróż po kraju. Celem tej podróży jest naoczne zbadanie stosunków, Aleko bowiem nie wierzy sprawozdaniom o ekscesach popełnianych przez Bułgarów. I tak n. p. doniesiono tu niedawno ze Śliwna, że tamtejszy sędzia, Hadżi-Dymitr-Bujadjew, który mówiąc nawiasem, jest także prezydentem stowarzyszenia gimnastycznego w Śliwnie, kazał internować wszystkich emigrantów tureckich, posiadających znaczne majątki w ziemi, pod pozorem, że nim zostaną wprowadzeni do swych posiadłości muszą najpierw poddać się procesom kryminalnym, które wytoczyli im Bułgarzy. Tą dziwną procedurą chce sędzia widocznie zmusić majętnych emigrantów do ustępstw na rzecz Bułgarów, którzy już oddawna podzielili między siebie dobra tureckie i chcieliby jak najdłużej a właściwie na zawsze zatrzymać obcą własność, w najgorszym zaś razie wymusić coś od Turków tytułem odczepnego. Chociaż fakt ten jest należycie stwierdzony, mimo to nie wierzy mu Aleko i chce go zbadać osobiście. Ale chociażby nawet przekonał się naocznie o autentyczności powyższego faktu, to nikt z wtajemniczonych nie przypuszcza, ażeby nastąpiła jakakolwiek zmiana w systemie rządowym. Aleko basza jest zanadto reprezentantem rządów stronniczych, ażeby miał wziąć inicyatywę w zmianie systemu rządowego. Woli on raczej złożyć swój urząd, niż w duchu sprawiedliwości zmienić system administracyjny.“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 200 zł. zapomogi gminie Brzezinki w powiecie bialskim na pokrycie kosztów budowy szkoły miejscowej.

— **JE. p. Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, powrócił wczoraj wieczór do Lwowa.

* **Konfiskata.** Z polecenia c. k. prokuratoryi państwa skonfiskowano przedwczoraj nr. 235 *Dziennika Polskiego*, i nr 37 *Tygodnia Polskiego*.

— **Przeniesieni:** urlopowany generał broni Antoni br. Mollinary-Monte Pastello na własną prośbę w stan spoczynku; pułkownik Franciszek Watteck, nadliczbowy w pułku pieszym nr. 15, do sztabu generalnego z pozostawieniem na posadzie w biurze prezydyalnem ministerstwa wojny; pułkownik Karol Opitz, komendant rezerwy pułku pieszego nr. 13, na własną prośbę w stan spoczynku; major Józef Netuschill, czasowo przydzielony do pułku pieszego nr. 56, powołany do służby w sztabie generalnym.

Pułkownik Wiktor Maczak Ottenburg, komendant pułku pieszego nr. 77, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter generała majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Na jego miejsce pułkownik i komendant rezerwy pułku pieszego nr. 75, Józef Ott-Ottenkampf, mianowany komendantem pułku pieszego nr. 77.

— **Inauguracya** i uroczyste otwarcie roku naukowego w tutejszej c. k. szkole politechnicznej odbędzie się jutro, we wtorek, podług następującego programu: 1. O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele św. Maryi Magdaleny. 2. O godzinie 11 w auli c. k. szkoły politechnicznej przemówienie nowowybranego rektora. 3. Następnie sprawozdanie ustępującego rektora za rok ubiegły i ogłoszenie przyznanych słuchaczom nagród za najcelniejsze prace na tegorocznej wystawie szkolnej.

(a) **Kraszewski w Krakowie.** Nasz korespondent pisze nam: „Przez kilka dni po uroczystościach mieszkanie Kraszewskiego od rana do wieczora przepełnione było mnóstwem osób, które go odwiedzały, nieraz dla tego jedynie, aby módz powiedzieć, że były u Kraszewskiego. On sam oddawał wizyty rozmaitym celniejszym osobom, w wolnych chwilach przyjmował odwiedzających, a jak wspomnieliśmy, bywało ich tak dużo, że jubilat nie miał nawet czasu nacieszyć się z dawno niewidzianą rodziną. Proszono go nawet, aby trzymał dziecię do chrztu -- a zaprawdę dziwić się należało, jak to wątłe ciało wytrzymać mogło te nieustanne natężenia, te wszystkie uroczystości, wizyty, rozmowy, interesa, które mu zaledwie pozwalały chwilkę spoczynku w nocy, przerywaną często słabością. Przed wyjazdem był też nadzwyczaj znużony, a chociaż mówiono przychodzącym że jest słaby, choć z umysłu rozgłoszono, że już wyjechał, hotel drezdeński od rana do wieczora był w oblężeniu. Byli i tacy co go prosili o protekcyę, inni o rozprzedaż swych dziełek i t. p. jednem słowem oblegano go niepospolicie, chociaż przyznać należy, że zawsze w najlepszej i najżyczliwszej myśli. Cała rodzina fotografowała się u Szuberta, znanego wydawcy widoków tatrzańskich, które jednomyślną a zasłużoną zjednały sobie pochwałę. Pan Szubert miał fotografować wszystkie dary, że jednak wymagał, aby mu je zaniesiono do domu, a to połączone było z trudem i wiele czasu wymagało — przeto wszystkie dary wywiezione zostaną do Drezna i tam dopiero nastąpi ich fotografowanie. Niektóre z nich nie były na wystawie, jak *Gedymin*, wypukła rzeźba z bronzu, modelowany przez zmarłą już Skirmuntową, której szachy przed kilku laty takie uznanie zyskały, i Brama Złota w Kijowie, t. j. podobizna jej szczątków w odlewie ze spiżu, którą jubilat dostał w podarunku z Ukrainy. Dziś właśnie zajmują się spisaniem inwentarza i pakowaniem darów.“

— **Kraszewski w Wiedniu.** Czytamy w *Korespondencyi wiedeńskiej*: Wczoraj, dnia 10 b. m. o godzinie 4 min. 19 po południu przybył do Wiednia krakowskim pospiesznym pociągiem J. I. Kraszewski, aby złożyć dzięki Najj. Panu, za udzieloną mu komandoryę orderu Franciszka Józefa. Na dworcu kolei żelaznej północnej, powitały czcigodnego jubilata reprezentacye tutejszej kolonii polskiej. W imieniu towarzystwa akademickiego *Ognisko* miał krótką przemowę przewodniczący tegoż towarzystwa książe Aleksander Poniński, a w imieniu redakcyi francuskiego dziennika *Le Messager de Vienne*, współpracownik tegoż p. Władysław Dunin, poczem panna Józefa Nowińska wręczyła szanownemu podróżnemu prześliczny bukiet. Kraszewski był widocznie mile przejęty tem serdecznem a niespodziewanem powitaniem. Przemowa księcia Aleksandra Ponińskiego opiewała: „Zgromadzona tu młodzież akademicka polska pragnie być pierwszą w rzędzie tych, którzy złożą czcigodnemu Panu należny hołd czci i poważania. Spełniam najzaszczytniejsze dla mnie poselstwo, składając najdroższemu nam mistrzowi życzenia wszelkich pomyślności, płynące z serc tutejszych akademików polskich. W pamiętnym dniu jubileuszu Czcigodnego Pana dorzuciliśmy jeden skromny listek do ofiarowanych mu wawrzynów, złożyliśmy przez naszych zastępców adres stowarzyszenia *Ognisko*, które już od początku swego istnienia z chlubą zalicza drogiego jubilata do swych członków honorowych i przez usta moje składa mu ponowny wyraz wdzięczności, miłości i uwielbienia.“ Kraszewski stanął w *Grand Hotel*. Prasa miejscowa wysłała na dworzec na przyjęcie Kraszewskiego, reporterów, którzy skrzętnie każdy szczegół, dotyczący przybycia czcigodnego jubilata zapisywali. Od wczoraj otworzyły tutejsze dzienniki stałą rubrykę *Kraszewski in Wien*. Dowiadujemy się, że kolonia polska w Wiedniu zamierza uczcić Kraszewskiego wielkim bankietem, a nadto młodzież polska w połączeniu z studentami innych narodowości urządza na cześć drogiego gościa wielki komers uroczysty (*Fest-Kommers*). Wszystkie stowarzyszenia słowiańskie Wiednia, a jest ich około pięćdziesięciu, mają jak nam donoszą, wziąć udział w tej uroczystości.

* **Kradzież.** Zeszłej nocy dostał się niewiadomy sprawca po drabinie na dach domu p. Teodora K., za rogatką Łyczakowską i wlazł przez dymnik na strych, zkąd skradł około 20 perkalowych koszul mezkich. Następnie dobył się złodziej do stajni, która była tylko ryglem zasunięta, rozbił zamkniętą skrzynię i zabrał ztamtąd 20 koszul płóciennych.

* **Spłoszone konie.** Dziś o godzinie ósmej rano liczna publiczność była świadkiem odwagi i niezwykłej siły żołnierza policyjnego nr. 143. Konie p. Hermana Raucha, które rozwożą mąkę do sklepów, spłoszyły się nagle w Rynku i pędziły w szalonym pędzie, gdy żołnierz policyjny zaskoczył im drogę i z przodu chwyciwszy oburącz konie wstrzymał je w biegu. Woźnicę, który konie bez dozoru pozostawił, aresztowano i oddano do sądu.

* **Złoty pierścionek** odebrano wczoraj wyrobnikowi, Szymonowi Kreinerowi, który miał go znaleźć na ulicy Sobieskiego. Właściciel winien się zgłosić po swą własność w c. k. dyrekcyi policyi.

— **Współczucie** dla nieszczęśliwego Szegedynu, jak dowodzą wykazy zebranych na rzecz odbudowy tego miasta składek, zamanifestowało się we wszystkich niemal krajach europejskich i pozaeuropejskich. Dotychczas wpłynęło na ręce ministerstwa w Peszcie dla samego Szegedynu ogółem 1,905.800 zł. na rzecz okolicy Szegedynu, 639.500 zł., dla pojedyńczych wiosek nawiedzonych katastrofą 41.100 zł., a na specyalne cele 36.300 zł., razem 2,622.700 zł. W sumę tę nie są wliczone datki, które dotychczas jeszcze nie zostały złożone w ministerstwie. Najw. Dom. cesarski ofiarował 72.800 zł., c. k. armia 5.000 zł., Węgry 872.800 zł., Przedlitawia 529.900 zł., Bośnia i Hercegowina 675 zł., Anglia 144.600 zł., Belgia 31.800 zł., Dania 700 zł., Francya 270.700 zł., Grecya 1.700 zł., Szwajcarya 36.800 zł., Holandya 29.100 zł., Niemcy 396.100 zł., Rossya 30.500 zł., Włochy 50.300 zł., Portugalia 1.300 zł., Rumunia 37.000 zł., Serbia 564 zł., Hiszpania 1.300 zł., Szwecya i Norwegia 2300 zł., Turcya 14.400 zł., Indye Wschodnie 3.100 zł., Chiny 4 200 zł., Persya 440 zł., Egipt 15.400 zł., Tunis 1.200 zł., Zjednoczone Stany Ameryki północnej 63.100 zł., Meksyk 350 zł., wyspa Kuba 1000 zł., Haiti 229 zł.. Kolumbia 600 zł., republika Argentyńska 1000 zł., Nikaragua 230 zł., Uruguay 426 zł.

— **Jubileusz kolejowy.** W dniu 7 b. m. przypadała pięćdziesiąta rocznica wyścigu konkursowego pierwszych lokomotyw na przestrzeni pomiędzy Liwerpoolem a Manchester w Anglii. Wyścig ten o nagrodę rządu angielskiego zakończył się był premiowaniem lokomotywy, konstruowanej przez Stephensona, która po dziś dzień stanowi typ zasadniczy używanych na kolejach lokomotyw. W kołach inżynierskich obchodzono dzień półwiekowego jubileuszu kolei żelaznych zgromadzeniami i bankietami w wielu miastach Anglii i kontynentu.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się dnia 7 b. m. w Berlinie. Eksplodowała bania z benzyną w pralni rękawiczek i od gwałtownego wybuchu dwie osoby utraciły życie na miejscu, jedna doznała ciężkich a kilka w sąsiednim domu lekkich uszkodzeń.

— **O strasznym wypadku** kolejowym donosi depesza z Nowego Jorku. Na kolei Michigan wpadły na siebie dwa pociągi, przyczem 25 podróżnych utraciło życie, a 40 zostało skaleczonych.

— **Dwaj aeronauci** amerykańscy w zeszłym tygodniu przypłacili życiem swą odwagę. W St. Louis, w Stanie Illinois, wzniósł się balonem profesor Wise z jednym towarzyszem i obaj przepadli bez wieści, gdyż balon opadł na niezmierną puszczę Maconsin. W San Francisco pomimo gwałtownego wichru wzbił się balonem profesor Colgrove, także z jednym towarzyszem. Wicher rzucił balonem o druty telegraficzne po nad domami, powłoka balonu pękła w skutek tego i obaj żeglarze spadli z łódką na bruk ulicy Folsomstreet. Nieszczęśliwi w skutek doznanych uszkodzeń wkrótce zakończyli życie.

— **Oryginalna reklama.** Dziennik paryski *Lanterne* ogłosił w tych dniach, że każdy, kto kupi egzemplarz dziennika tego, za wykazaniem się nim otrzyma w browarze „Ruche“ przy bulwarze Magenty szklankę piwa. W skutek tego stawiło się tam jednego dnia 20.000 „uprawnionych“ do tej gratysowej szklanki osób i powstał taki natłok, że browar przez jakiś czas musiał być zamknięty, aż powiodło się policyi utworzyć prawidłowe *queue*, tak że nikogo szklanka piwa chybić nie mogła.

— **Dwór birmański,** straszny obecnie zbrodniami młodego króla, według korespondencyi dziennika *Times of India* z Mandalaju, jest w wielkiem oczekiwaniu. Kapłani, astrologowie nadworni i wróżbici zapowiadają zgodnie, iż dziecko, które powić ma wkrótce pierwsza żona królewska Sao-pyeh-lat, będzie rodzaju męskiego, że zatem państwo mieć będzie następcę tronu. Wskutek tej przepowiedni król Thibau kazał sporządzić dla spodziewanego potomka swojego kołyskę, która kosztować miała przeszło 200.000 zł. Zrobiona jest ta kołyska z cennego drzewa *manjo* i tak wewnątrz jak zewnątrz cała złotem wykładana, a nadto osłonięta cała kosztowną draperyą, wysadzaną dyamentami, rubinami i innemi drogiemi kamieniami. Pościel składa się z miękkich poduszeczek, powleczonych zielonym aksamitem i ozdobionych bogatemi haftami. W ruch będzie kołyska wprowadzona za pomocą automatycznego przyrządu mechanicznego, który po jednorazowem nakręceniu funkcyonować może kilka dni bez przerwy. Przyrząd ten skonstruował pewien Włoch, a król Thibau jest nim zachwycony. Kołyska zawieszona jest na złocistych linewkach, uwiązanych do żelaznego rusztowania, dwanaście stóp nad podłogą. Oczekiwany następca tronu stosownie do życzenia ojca, ma być wychowywany na sposób angielski. Za pośrednictwem też pewnej zakonnicy sprowadzają już Anglii z wszystko, co do tego jest potrzebnem.

— **Zapomniane miliony.** Państwo bez długów w naszych czasach zda się być niedoścignionym ideałem; a jednak faktem jest historycznym, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej w r. 1837 nietylko nie miały ani centyma długu, ale nawet, jak wypływa z archiwów państwowych tego kraju, dnia 1 lipca wspomnionego roku posiadały one zwyżkę kasową w sumie 43 milionów dolarów. Radzono wówczas szeroko nad tem w kongresie washingtońskim, co począć z tą znaczną gotówką, ażeby państwo przecie miało z niej korzyść. Między innemi podniesiono projekt, ażeby miliony owe rozdzielić po prostu pomiędzy ludność kraju, która w owym czasie liczyła około 15 milionów głów, każdy opodatkowany więc byłby otrzymał 3 blisko dolary. Kongres wszakże uchwalił inny projeket. Postanowił mianowicie, ażeby 15 milion. pozostawić w zapasie kasowym na nieprzewidziane, przygodne wydadki państwowe, reszta zaś 28 milionów, rozdzielić pomiędzy zarządy pojedyńczych prowincyj *pro rata* ich ludności; to jest do udzielania z nich zaliczek w razie jakich klęsk elementarnych, jako nieoprocentowaną pożyczkę na czas nieograniczony. Tym sposobem n. p. Stan Nowojorski otrzymał był wówczas 4,014.520 dolarów. Aż do roku 1840 w wykazach zarządu skarbu państwowego figurowało owych 28 milionów jako „aktywa“, od owego roku jednak w niewytłómaczony sposób znikły z tych wykazów i aż do ostatnich czasów nikomu nie przyszło na myśl zapytać o nie. Dopiero teraz rząd będąc w kłopotach finansowych przypomniał sobie te miliony i ma zamiar podnieść sprawę ich restytucyi, co jednak zapewne nie pójdzie łatwo, zwłaszcza, że obecnie wiele prowincyj, mianowicie południowych, jest bardzo zadłużonych.

Wystawa modeli
rzeźb konkursowych.

IV.

Przechodzimy do całego szeregu prac wystawionych pod literami A. B. C. D. Frontowa grupa wyobrażająca Galicyę obok ubóstwa inwencyi, niemiłe nadto robi wrażenie brakiem szlachetności w pozie leżącej figury, której tors wygięty przygniatać zdaje się głowę bydlęcia, godło rolnictwa. Jednem słowem całość i szczegóły tej grupy niesmaczne. Zato grupa boczna pod literą B., której geniusz depce ducha ciemności, godzi nas z artystą. Szkoda, że model w większej części zgruchotany. Nie brak tu już pomysłu, znać że czując się swobodniejszym, poczuł w sobie artysta zapał twórczy a wobec tej artystycznej werwy giną nawet usterki.

Pracę (lit. B) wyobraża mąż i niewiasta; on wsparty na kole fabrycznem, ona z garścią kłosów i sierpem w ręku, stoją u stóp geniusza. Kompozycya słabsza, lecz nie bez zalet.

Figury Mieczysława i Kazimierza Wielkiego (l D) jednego z krzyżem, drugiego z rószczką oliwną (czemu nie z statutem wiślickim?), jak również Włodzimierza Wielkiego i Jarosława, jakkolwiek pomyślane i ustawione niedość poprawnie i zdradzają brak doświadczenia na polu kompozycyi i modelowania, mają jednak zaletę, a jest nią indywidualność, która świadczy dobrze o poważnych studyach i darze obserwacyi.

Nim wejdziemy do przyległego pokoju, spójrzmy jeszcze na kilka modeli ustawionych u drzwi na lewo. Przedstawiają one Oświatę i Rolnictwo, a dalej znajdujemy dwie grupy królów. Jak w jednej tak w drugiej pracy prócz charakterystyki indywidualnej, świadczącej o studyach historycznych, nie mogliśmy dopatrzyć innych zalet; gdy przeciwnie słabe ich strony, a z nich najsłabsza brak umiejętności w ugrupowaniu, czynią, że każdą z tych figur możnaby odjąć bez szkody dla drugiej. Nie mówimy już o wymaganiach, wyższej kompozycyi, której nie dostaje bocznym grupom.

Wchodzimy do pokoju drugiego, na lewo. Traf czy zamiar zebrał tu najbardziej wybitne dzieła realizmu; że zaś nie we wszystkich jego okazach spotykamy sztukę traktowaną z poszanowaniem należnem i na seryo, zatrzymamy się tylko w obec niektórych. I tak na prawo widzimy model frontowej grupy. Artysta usiłował w niej trzymać się klasycznego stylu — to też niebrak jej pewnych cech artyzmu, które uczcić należy. Szkoda wszakże, że niedogodny daszek drewniany i uszkodzenie figur niepozwalają ich dopatrzyć więcej, czyniąc niepodobnem ściślejsze studyum.

Oczom naszym przedstawia się dalej sympatyczna praca, która sprawia nadzwyczaj miłe wrażenie i nowością pomysłu ściąga najwięcej widzów ku sobie. W tem samem już jest jej zaleta. Rozumie się, że jako w utworze rodzajowym, nie ma tu już mowy o liniach klasycznych w stylu, o jednolitej harmonii z budową gmachu — strona uczuciowa góruje w niej przedewszystkiem; jestto *genre* w całem słowa znaczeniu. Grupa przedstawia Galicyę. Geniusz ojczyzny opiekuńczemi skrzydły osłania u stóp swoich dwie postacie, mężczyzny i niewiasty. W postaciach poznajemy naszego kmiotka i wiejską kobietę, płynących ku sobie po cichych wód topieli. Głęboko poczuta i uchwycona charakterystyka psychologicznej strony ludu naszego, twórcza siła, owiana uroczym wdziękiem, tak serdeczną rodzinną mową przemawia do duszy, że zdaje się być strofą jakiejś ballady lub idylli. Widzę, czuję, że ten co to dzieło stworzył, ukochać musiał tę ziemię bardzo, i wsłuchał się w jej tajemne głosy. Cóż kiedy krytyka — nie mając prawa do uniesienia — musi na to wszystko patrzeć trzeźwo. pod karą sprzeniewierzenia się swemu zadaniu! Otóż krytyka mówi, że to wszystko, co się tak słusznie w tej grupie podoba — i ten wdzięk w niej rozlany, i ta swojska a tak miła charakterystyka ludu i natury z całą petyczną jej prawdą, piękne są i dobre — ale dla ogrodu lub fontany, nawet na kominek w salonie, ale nigdy dla gmachu, o który tu idzie; że figury umieszczone w łodziach nie mogą przedstawiać rzek, lecz chyba żeglugę; a że ta znowu nie ma tak wielkiego u nas znaczenia, aby ją za godło kraju brać można.

Grupa wyobrażającą Pracę, zdaniem naszem, grzeszy sentymentalnością. Ów rolnik nad pługiem, z załamanemi rękami, owa kobieta w rozpaczliwej pozie rażą przesadą, raz, że praca nie jest człowiekowi karą, lecz pociechą w jego doli, powtóre, że ten nastrój tragiczny, niewolniczy, nie jest już na dobie dzisiaj i odnosić się chyba może do czasów minionych, nie zaś do dzisiejszych, w których swoboda zdjęła kajdany fizyczne niewoli, a oświata wyciąga ręce do ludu, aby mu zdjąć kajdany moralne.

Stajemy nareszcie przed ostatnią pracą, najpóźniej nadesłaną. Składa się ona z grupy głównej i dwóch bocznych Nie omylimy się może, twierdząc, że w tych wszystkich modelach szło autorowi przedewszystkiem, *à tout prix*, o oryginalność, czego też i dopiął. Cóż, kiedy przy całej tej oryginalności i poprawnym rysunku — wszystko, co się na główną grupę składa, czyni ją niemożliwą. Zabija ją przedewszystkiem ten niefortunny geniusz z baletu, dobijają te dwie figury, które bez ceremonii pospuszczały sobie nogi, jakby do kąpieli. Hidropatya tak tu zapanowała, że nawet orzeł umieszczony tuż pod prądem wody, nie wyjdzie zapewne na sucho.

W grupie zato Pracy i Oświaty artysta jest w swoim żywiole. Praca tak co do kompozycyi ogółu jak i szczegółów ma wiele prawdziwie pięknych rzeczy, a charakterystyka nie pozostawia nic do życzenia. Oświata może zawiele deklamuje, zanadto hołd oddaje przemysłowi, który tu wyobrażony jest godłami, aż do ostatnich odkryć i doświadczeń z lokomotywą i telefonem. Ze wszystkiego, co w tych grupach widzimy, wynika, że o ile przedmiot rodzajowy stanowi znakomitą siłę autora — i stawi go wszędzie i zawsze w sztuce wysoko, o tyle braknie mu kwalifikacyi do poważnej historycznej rzeźby.

Na tem kończymy nasz przegląd, a wyznajemy, że nad spodziewanie zrobił on na nas dobre wrażenie. Są bowiem talenta — jest praca. Nie daje to nam wprawdzie dokładnego pojęcia o rozwoju tej gałęzi sztuki, bo nie wszystkie pierwszorzędne siły wzięły w nim udział, zawsze jednak dobrze świadczy. że i dłuto nie jest u nas zaniedbane i ma pracowników, co niem władać umieją, zbierając laury śród swoich i obcych. Myliłby się bowiem bardzo, ktoby chciał mierzyć skulpturę skalą rozwoju malarstwa w kraju naszym. Gdy bowiem malarstwo wchodzi wszędzie od pałacu do poddasza, rzeźbiarstwo już z natury swej jest zbytkiem dostępnym tylko możnym tego świata, jest sztuką, że się tak wyrażę, arystokratyczną, której otwierają swe podwoje tylko świątynie, gmachy publiczne i pałace. Czy posiadamy ich wiele? Niech odpowiedź, jaką da sobie czytelnik, usprawiedliwi to wszystko, czegoby nie dostawało obecnej wystawie.

E. Pawłowicz.

GŁOSY PUBLICZNE

Podziękowanie.

W dniu 28 września b. r. odbyła się w Baligrodzie uroczystość poświęcenia nowowybudowanego kościoła rzym. kat. Ceremonii tej dokonał Wny ks. kanonik i dziekan Tomaniewicz przy udziale licznie zgromadzonego duchowieństwa obu obrządków i kilkutysięcznej publiczności.

Zaiste piękna była chwila tej uroczystej ceremonii dla mieszkańców tutejszej okolicy, którzy przeszło od dwóch wieków nie mieli własnego kościoła i księdza, zmuszeni udawać się na nabożeństwo o 2—3 mile.

Dzięki szlachetności ofiarodawców, którzy ze wszech stron kraju naszego pospieszyć raczyli z datkami, stanęła w ciągu siedmiu lat świątynia, a pocieszamy się nadzieją, że pobożne uczucia ludności i taż sama wspaniałomyślna ofiarność dopomoże nam jeszcze w wewnętrznem urządzeniu kościoła, w sprawieniu dzwonów, organów, chorągwi, obrazów świętych i t. d. gdyż prócz improwizowanego jednego ołtarza nic więcej nie posiadamy.

Podnosząc między wielu innymi dobrodziejami szczególne względy P. T ś. p. hr. Weisenwolffa, Edmunda hr. Krasickiego, księdza kanonika Sulikowskiego, którzy datkami chojnemi raczyli przyczynić się do tej budowy, zasyłamy im wszystkim szczere „Bóg zapłać“ a z serc naszych zanosimy gorące modły do Najwyższego za ich powodzenie.

Mieszkańcy rzym. kat. wyznania w Baligrodzie.

Baligród, 1 października 1879.

Sebastyan Wroński, Władysław Łucek, August Gajewski, Karol Łukaszewski, Franciszek Misiewicz, Jan Szindler, Franciszek Wozmny, Józef Olszanicki.

OSTATNIA POCZTA

Urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych wystosowali następujący adres do hr. Andrassego: „Pozwól nam Excellencyo przesłać Ci nasze serdeczne i z głębokiego uczucia płynące pozdrowienia pożegnalne w chwili, gdy z urzędu ustępujesz. Nie do nas należy podniesienie pamiętnych na zawsze zasług, które Wasza Excellencya położyłeś dla Monarchy i Ojczyzny. To jednak możemy powiedzieć, że z dumą i z zaufaniem postępowaliśmy pod sztandarem trzymanym przez Waszą Excellencyę wysoko po nad waśniami zmiennej opinii, pod sztandarem austryacko-węgierskiej idei państwowej, pod sztandarem potęgi, powagi i politycznego honoru państwa Wasza Excellencya byłeś nam wzorem wszystkich cnót patryotycznych. Dałeś nam wspaniały przykład bezinteresownego poświęcenia się sprawie, radośnej ofiarności dla państwa i dobra publicznego, mężnego wyznawania raz powziętych przekonań. Zawsze wspominać będziemy o Waszej Excellencyi z niezmiennem uszanowaniem, wdzięcznością, wiernością i uległością.“

Politik donosi, że komitet stronnictwa autonomistów przystąpi do opracowania wniosków zmiany konstytucyi, skoro tylko osiągnięte zostanie porozumienie co do szczegółów. W tym celu ustanowiony zostanie osobny podkomitet. Zarys wniosków konstytucyjnych jest według *Politik*, za której informacye oczywiście żadnej nie przyjmujemy odpowiedzialności — następujący: 1. Wzmocnienie wspólnych delegacyj jako najwyższej reprezentacyi jedności państwowej; 2. rozszerzenie kompetencyi krajów; 3. nienaruszalność austryacko-węgierskiej ugody; 4. uproszczenie administracyj krajowych w duchu znanych wniosków dr. Dunajewskiego i hr. Hohenwarta; 5. ile możności jak największe rozszerzenie autonomii powiatów i gmin we wszystkich sprawach niepolitycznych.

Między monarchią austryacko-węgierską a Niemcami toczą się od dawna rokowania w sprawie wzajemnych ułatwień co do pomocy prawnej w cywilnych sporach. Dotąd rokowania odbywały się pisemnie, a obecnie, jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* ustnie przez delegatów. W tym celu bawią w Berlinie radca ministeryalny z Wiednia dr. Harassowski i węgierski radca ministeryalny Zador.

Wycieczka niemieckiego następcy tronu do Włoch jest przedmiotem wielkiego zajęcia w Rzymie, gdzie przypisują jej znaczenie polityczne Zjazdy w Dieppe, Alexandrowie, Gasteinie i Wiedniu, broszura *Italicae res*, wprawiły w wielki ruch włoski świat dyplomatyczny, zwłaszcza, że w nowem ugrupowaniu się mocarstw przyszłe stanowisko Włoch zawsze jeszcze nie jest oznaczone. Prasa włoska rozpisywała się w ostatnich czasach dużo na temat przymierza z Rossyą, ale nie doznała wzajemności ze strony prasy rossyjskiej, teraz więc w tonie obrażonej miłości własnej powiada, że Włochy nigdy nie zniżą się do narzędzia polityki rossyjskiej. Wobec tej niejasności i niepewności położenia, podróż niemieckiego cesarzewicza do Rzymu jest przedmiotem tem większego zajęcia. Polityczne *entrevues* między dworami rzymskim i berlińskim dość często w ostatnich latach się powtarzały. W latach 1867 i 1872 ówczesny królewicz Humbert był w Berlinie, w r. 1873 sam król Wiktor Emanuel odwiedził dwór niemiecki. W r. 1876 cesarz Wilhelm był gościem króla Wiktora Emanuela w Medyolanie podczas rewij, w r. 1878 cesarzewicz niemiecki był w Rzymie na pogrzebie króla. Teraźniejsza *entrevue*, szósta z rzędu w przeciągu lat 12, zajmować się będzie niezawodnie austryacko-niemieckem przymierzem. Słychać także, że niemiecki następca tronu skorzysta ze swej bytności w Rzymie, aby złożyć wizytę papieżowi.

W Rzymie obiega pogłoska o bliskiej dymissyi kardynała sekretarza stanu Niny i zastąpieniu go kardynałem Jacobinim. Inna pogłoska mówi, że ambasador włoski w Paryżu gen. Cialdini podał się do dymisyi wskutek ogłoszenia niektórych depesz w „księdze zielonej.“

Według *Mémorial Diplomatique* lord Salisbury zaproponował mocarstwom konferencyę konsulów w Filipopolu dla naradzenia się nad sytuacyą w Rumelii wschodniej. Aleko basza popiera ze swej strony tę myśl i przygotowuje *resumé*, w którem usprawiedliwić się chce z czynionych mu zarzutów.

O zajściu w Salonice, o którem nam doniósł w ostatnich dniach telegram, pisze saloniki korespondent *Polit. Corresp.* pod dniem 30 września: „W drugim dniu świąt bajramowych, kiedy gerent ambasady rossyjskiej, p. Uljanow, powrócił do swojego mieszkania, zbliżyło się do bramy hotelu konsulatu rossyjskiego siedmiu rzekomo pijanych Turków i zaczęło głośnemi słowy lżyć cara i Rossyę. Pan Uljanow, który zatrzymał się w sieni, rozkazał swojemu *kawasowi* przytrzymać i zaprowadzić na policyę tego z pomiędzy insultantów, który najbardziej hałasował. Gdy *kawas* chciał wykonać rozkaz swojego pana, rzucili się Turcy na niego i wydarli mu jatagan, którym potem jeden z bandy wywijał w powietrzu. Pan Uljanow, spostrzegłszy to, pospieszył swojemu służącemu na pomoc i połamał swoją laskę na grzbiecie jednego z napastników. *Kawas* tymczasem strzelił z rewolweru dwa razy i trafił jednego Turka w bok, poczem rozprószyła się cała banda. Tak opowiadał sam p. Uljanow przebieg tego zajścia. Świadków tej sceny nie było wcale. Sąsiedzi mówią, że nic nie słyszeli i nie widzieli. Władzy lokalnej udało się wykryć rannego Turka a od niego dowiedziała się o współwinnych, których już wszystkich uwięziono. Oczywista, że dzisiaj wszyscy w mieście mówią o tem zajściu, które jednak nie wywołało pomiędzy ludzkością żadnego wzburzenia.

Komunista Humbert kandyduje w paryskim okręgu Javel do rady municypalnej stolicy i ma wielkie szanse być wybranym. *Figaro* donosi, że okręg wyborczy Var ofiarował Rochefortowi kandydaturę do Izby deputowanych, i że w Paryżu istnieje zamiar reaktywowania komitetu z 18 marca, który stał na czele komuny, aby mu powierzyć troskę o powracających komunistów.

Generał Roberts stanął we środę pod Kabulem, gdzie czekają go krwawe jeszcze walki. Na zachodnich wzgórzach od miasta, zajęły oszańcowaną pozycyę trzy afgańskie pułki z Kohistanu wraz z resztkami innych pułków krajowych. Generał Baker został wysłany, aby wziął szturmem tę pozycyę. Bitwa rozpoczęła się we środę po południu salwami artylleryi, ogień karabinowy trwał aż do późnej nocy. Przeciw cytadeli Balahissar wyruszył gen. Macpherson. *Standard* donosi, że Afganie opuścili tę pozycyę, wskutek czego jest nadzieja zajęcia miasta bez dalszego rozlewu krwi. Dla bezpieczeństwa nakazano jednak dyslokowanym na granicy pułkom posuwać się w kierunku Kabulu, aby ewentualnie dać poparcie gen. Robertsowi. Generał Massy, który miał zadanie odciąć Afganom odwrót na drodze z Bamian do Kohistanu, zdobył pod Halpur 78 armat.

W Irlandyi, tej stałej widowni agraryjnych zamieszek, powtarzają się od niejakiego czasu coraz częściej zbrodnie agraryjne a równocześnie prasa feniańska rozdmuchuje coraz gwałtowniej żar nienawiści przeciw klasom posiadającym i Anglikom. W wielu okolicach nieszczęśliwej wyspy rozpoczęła się już kampania agraryjna na wielką skalę; listy z groźbami, zamachy mordercze są na porządku dziennym. W hrabstwach Meath i Westmeath wielki popłoch sprawił anonimowy plakat, wszędzie porozlepiany pod napisem: „Jedyny środek przeciw zastojowi w przemyśle i handlu“. W odezwie tej znajduje się taki ustęp: „Wartość ziemi musi być zredukowaną do odpowiedniej wysokości, na 2 — 5 szylingów od morga. Farmery (dzierżawcy) muszą posiadać ziemię, któraby im dała możność konkurowania z właścicielami dóbr w Ameryce. Ziemia należy do ludu; korona, jako reprezentantka narodu i orędowniczka jego praw i przywilejów jest zwierzchnią właścicielką ziemi. Precz z monopolem ziemiańskim! Jeżeli chcecie położyć kres agraryjnym sporom, agraryjnym przestępstwom, nadzwyczajnej policyi i uciążliwym podatkom, nie wybierajcie właścicieli dóbr do parlamentu, a hasłem waszem niech będzie: „Boże chroń koronę i lud!“

Rząd angielski, zaniepokojony tą agitacyą, postanowił wysłać wojska do niektórych okręgów Irlandyi najbardziej zagrożonych. Szwadron dragonów i kompania piechoty otrzymały rozkaz bezzwłocznego wymarszu do hrabstwa Mayo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 paźdz. (*Tel. pr.*) Jak donosi *Presse*, około 40 wiernokonstytucyjnych członków Izby Panów, zwołanych przez Schmerlinga, ks. Frydryka Lichtensteina i Hasnera, odbyło konferencyę. Między obecnymi znajdowali się kardynał Kutschker, generałowie Neipperg, Kellner i Rossbacher, radca dworu Miklosich, hr. Oswald Thun, br. Bezeceny i br. Köenigswarter. Konferencyę zagaił Schmerling dłuższym poglądem na obecne położenie i zaproponował zorganizowanie wiernokonstytucyjnych członków Izby Panów w zamkniętą grupę pod nazwą „frakcyi kon-

stytucyjnej Izby Panów." Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie. Akcyi swojej wytknęli zgromadzeni następujące dwie zasady: 1) Niezłomne trwanie przy ustawach zasadniczych państwa z r. 1867, osobliwie przy §. 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, który określa zakres kompetencyi Rady Państwa; i zwalczanie wszelkich usiłowań dążących do uszczuplenia praw Rady Państwa na korzyść pojedyńczych krajów. 2) Zasadnicze trwanie przy wszystkich innych ustawach, o ile stosunki nie wymagają ich zmiany. Program ten podpisany został przez wszystkich uczestników konferencyi. Kardynał Kutschker oświadczył, że każdy zwolennik konstytucyi podpisać musi ten program. W kwestyi organizacyi uchwalono ustanowienie wykonawczego komitetu z pięciu członków na przeciąg pięciu miesięcy. Wybrano Schmerlinga, Schoenburga, Lichtensteina, Wrbnę i Hasnera. Komitet wykonawczy ma zwoływać członków stronnictwa na obrady przy sposobnościach, które mu się wydadzą odpowiednie ku temu. Kilku nieobecnych w Wiedniu członków Izby Panów z góry oświadczyli, że przystępują do programu, a mianowicie ks. Adolf Auersperg, dr. Kaiserfeld, br. Washington, dr. Waser.

Komitet pięciu uchwalił zaproponować, aby akta wyboru Ofenheima odesłane zostały do komisyi legitymacyjnej, gdyż zachodzą istotnie wątpliwości.

Wiedeń, 13 październ. (*Tel. pr.*) Kraszewski i Siemiradzki będą dziś mieli posłuchanie u Najj. Pana. Kraszewski zamierza dziś wieczór odjechać do Drezna.

Neue fr. Presse donosi z Londynu, że minister Cross wygłosił mowę, która sprawiła wielką sensacyę. Cross powiedział, że polityka Rossyi jest żywiołem destrukcyjnym na Wschodzie. Cała dążność Rossyi na tem się zasadza, aby dotrzeć do Konstantynopola. Tylko Anglii zawdzięczać należy, że Rossya dotąd nie osiągnęła tego celu.

Hr. Szuwałow objął znowu czynności ambasadora w Londynie. Jako następcę gen. Cialdiniego na posadzie poselskiej w Paryżu wymieniają Crispi'ego.

Paryż, 13 października. Amnestyonowany komunista Humbert wybrany został do rady municypalnej paryskiej. Wytoczono mu równocześnie śledztwo karne o zelżenie sądów i zalecanie czynów karygodnych.

Londyn, 13 października. Gen. Roberts donosi, że Afganie dnia 10 b. m. uciekli w nocy przed zjednoczonemi kolumnami Backera i Macphersona, zostawiając 12 dział. Roberts dnia 11 b. m. miał wejść do Kabulu i obsadzić Balaluszar.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 października 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 167·75. Węg. akcye kredyt. 255·75. Akcye anglo-austr. 136 —, Akcye banku Union 93·90, Akcye kolei Karola Ludwika 241·75, Akcye kolei północnej 227 50. Akcye kolei południowej 81·—, Akcye kolei Alföld 136 75, Akcye kolei Elżbiety 172·75. Akcye kolei Lwow-Czerniow. 137 25 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 128 50. Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 75 60, Galic. oblig. indemn. 94·—, Losy z r. 1864 157 75. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 106 50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20 50, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 138·10, Rubel papierowy 1·25 10, Wiedeńskie losy 113 —. Węgierskie losy 104 50 Mark. niemiecki —·— Węgierska renta 95 30. Usposob. silne.

Wiedeń, dnia 11 października, godzina 5 minut 38 Akcye kredytowe 266 80. Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 241 75, południowa —·—, Renta pap 68 50 Rubel papierowy —·— Gal. listy zastawne 97.— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 99·40. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9 32½. Usposob. —

Wiedeń, d. 13 października, godz. 10 minut 40. Akcye kredytowe 267 40. Anglo austr. 136 50, Akcye banku Union 94·40, Kolej Kar. Ludw 241·75, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·32 —, Rubel papierow. 1·25½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw, banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 11 października. Wiedeń: pszenica 12·50 do —·—, żyto zł. 9 — do 10.—, okowita pr. 10 000 literprocent zł. 33 25 do 33·50; Buda-Peszt; pszenica 75 klg. (na wiosnę) zł. 13 65 do 14·75, Rzepak (sierp.-wrześ.) zł. —.—; Berlin: pszenica żółta (wrześ.-paźdz.) 230·—; żyto —.—; Spirytus loco zł. 52.70; Olej rzepakowy 54·50; Szczecin: pszenica —·—, rzepik (jesień) —·—; Paryż: mąki 159 klgr. 71·—; Olej rzepakowy 80·—, Spirytus —.—, Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spirytus —.—, Kukurudza —.—, Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 października 1879.

Hotel George'a

Pp. L. Sembratowicz z Wiednia. W. Bogdański z Żurawicy. W. Niedzwiecki z Mankowic. K Ochocki z Białobożnicy. L. Melania z z Krakowa

Hotel Europejski.

Pp. M. Rokosowski z Temonczy. T Sołdrzyński z Rossyi. K Blume z Hamburga. M. Jurkiewicz z Rossyi.

Hotel Langa

Pp. R. Opitz z Cieplicy. G. Souchanek z z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. A Bogusz z Drohobycza. E. Freund z Bzianki. A. Hulimka z Mycowa. M. Kratochwil z Królestwa. Cz. Lekczyński z Remenowa. K Umlauff z Wiednia. Dr. R Garbiński z Kołomyi. W. Lekczyński z Żurowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Z. hr. Wallis do Słociny. G hr. Pruszyński na Podole H. hr. Wilczek do Samoklęski. B. Gumiński do Skałatu. W. Ronka do Pieniak. M. Sadowski do Brodów. W. Stojowski do Rossyi. H. Tracy-Goult do Liska. J. Zwolski do Bryńca.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 13 października 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 738.51mm. Psychrometr suchy 3.6°C Psychrometr wilgotny 3.2°C. Prężność pary 5.5mm. Wilgoć 93%. Zachmużenie 10. Wiatr NW1. Ozon 5

Temperatura powietrza 2.9°R.

Barometr nad poziom morza 764.51mm.

Barometr stoi w mierze.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy (pociąg osobowy)

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 października 1879

	płacą walutą zł.	ct.	żądają austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240	50	243	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. a. k.	136	—	138	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	265	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a	230	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	92	—	92	80
„ „ „ 4 pr. „	85	70	86	60
„ „ „ 5 pr. okresowe	92	—	92	80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	75	97	70
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a	98	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligacye za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	93	75	94	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a,	94	—	95	50
Pożyczki kr. z r 1873 a 6 proc. w. a	95	50	97	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ Stanisławowa	24	50	26	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	48	5	57
Napoleondor	9	29	9	38
Półimperyał	9	55	9	66
Rubel rossyjski srebrny	1	56	1	66
„ papierowy		24		26
100 marek niemieckich	57	60	58	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony srebrne	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 8 października 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknotach maj-listopad	68.10	68.25
luty-sierpień	68 15	68.30
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	69 30	69.45
kwiecień-październik	69.40	69.55
Losy z roku 1854 po 250 zł.	121.25	121.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr	125.85	126.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	128.50	129. –
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł	157.25	157 75
„ „ 1864 „ po 50 „	156.50	157.50
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	144. –	144.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	80.60	80.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.75	103.75
Bukowiny	92. –	93.—
Galicyi	94.40	94.80
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	86 80	87.30
Węgier	89 50	90 50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust 200 zł. emit. zł. 120	134 50	134 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	266.20	266.40
Niższo-austr tow. eskomt. po 500 zł	800 –	805. –
Gal. banku hip po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk	588 —	590.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk	173.50	174.50
Kol. Preszów-Tarn. (w s.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północnej kolei po 1000 zł m	2258. –	2264.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł m. sr.	241.—	241.50

	płacą	żądają
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	137 —	137.60
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	264,50	265 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	82.—	82 50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	111 25	111.50
5. Listy zastawne losowano.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	100.25	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	104 25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	96.75	—.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred w. a. po 4 proc.	82.25	—.—
„ „ „ po 5 proc.	91 75	92 50
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	91.75	92 50
Gal. banku hipot. po 6 proc.	97.10	97 50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	99.75	100.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	101 —	102 —
„ „ po 5 proc.	95 —	96.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.50	78.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	79.50	79 75
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.75	105.—
„ „ po 100 zł w. a.	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr	102.75	103 25
„ „ „ II emisyi	101.—	101.50
„ „ „ III „	100 25	100.75
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	84.40	84.60
z r. 1867	86.20	86 60
z r. 1868	80.—	80.50
z r. 1872	76. –	76.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	76.40	76.70
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.—	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł w. a.	103.50	104 50

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16 50	17.—
Losy miasta Krakowa	19.25	19 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	37.75	38 25
Palfego po 40 zł. m. k.	35.75	36 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	17.50	18.—
Salma po 40 zł. m. k.	48.—	48 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	40 25	41 25
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25 25	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119. –	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63. –
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31. –	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	39 —	0 50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.95	117 25
Paryż za 100 fr.	46.25	46 30
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.57.—	5.58.—
„ pełnej wagi	558.—	5.60.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.30 50	9 31.—
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.62.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11 października 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	68	30
„ „ „ w srebrze	69	40
Renta w złocie	80	90
Losy pożyczki z roku 1860	125	75
Akcye banku austro-węgierskiego	836	—
„ „ kredytowego	266	40
Londyn	117	30
Srebro	—	—
Napoleondor	9	32½
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	57	90

Dziennik Urzędowy.

(6854 1—3)

Konkurs.

L. 6971. Posada prowadzącego księgę gruntową w X klasie rangi z przynależną płacą przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie, a w razie przeniesienia przy innym sądzie powiatowym lub obwodowym w Galicyi wschodniej, jest do obsadzenia.

Dalej jest do obsadzenia posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych w XI klasie rangi z przynależną płacą przy c. k. sądzie powiatowym w Niemirowie i Sanoku, względnie posada zwykłego kancelisty przy innym sądzie powiatowym lub kolegialnym Galicyi wschodniej.

Ubiegający się o posadę prowadzącego księgę gruntową lub o posadę kancelisty dla ksiąg gruntowych, wniosą podania swe z wykazem uzdolnienia w myśl rozp. minist. z dnia 10 czerwca 1855 l. 101 dz. p p. do prowadzenia ksiąg hipotecznych, a to co do posady w Stanisławowie, do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie, a co do posady w Niemirowie do prezydyum sądu krajowego we Lwowie, zaś co do posady w Sanoku do prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu najdalej do 24 listopada 1879. Kandydaci wojskowi wedle §. 5 ust. z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 dz. p. p. ukwalifikowani, przy obsadzeniu posad kancelistów dla prowadzenia ksiąg gruntowych przed innymi kandydatami tylko o tyle uwzględnieni zostaną, o ile zarazem uzdolnienia swe do prowadzenia ksiąg gruntowych wedle rozp minist. z dnia 10 czerwca 1855 l. 101 dz. p. p. wykażą.

Lwów 9 października 1879.

(6803 3—3) L. 317.

Ogłoszenie konkursu.

Na opróżnioną posadę Dyrektora c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest płaca etatowa w kwocie rocznej 1000 zł. wynagrodzenie za Dyrekcyę w kwocie rocznej 300 zł. połowa dodatku aktywalnego w kwocie rocznej 216 zł. prawo do pobierania dodatków pięcioletnich w kwocie rocznej po 200 złr. i odpowiednie relutum na pomieszkanie.

Podania o tę posadę zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe należy wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej do c. k. rady szkolnej krajowej najdalej do 30go listopada 1879.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, 6 października 1879.

(6853 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.** L. 15396.

Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież wina i meszczu w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na czas od 1go stycznia do końca grudnia 1880 lub też do końca grudnia 1881 lub 1882 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie w dniach niżej oznaczonych publiczna licytacya.

Ceny wywołania rocznego czynszu są niżej wyrażone.

Wadyum składać się mające wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Oferty pisemne zaopatrzone we wadyum winne być wniesione najdalej do 21go października 1879 do godziny 2 po południu do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie i u nadzorów c. k. straży skarbowej.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	podatek od mięsa wedle kl. III	Cena wywołania rocznego czynszu od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	Licytacya odbędzie się od godziny 9tej z rana do 2giej po południu w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie dnia:
1	Gręda z 9 miejscowościami	„	60	50	—	—	22 października 1879
2	Bóbrka z 39 miejscowościami	„	1768	—	—	—	„
3	Żurawno z 37 miejscowościami	„	3202	—	—	—	„
4	Kulików z 33 miejscowościami	„	2070	—	—	—	„
5	Mosty wielkie z 27 miejscowościami	„	1260	—	—	—	„
6	Szczerzec miasto	wina	—	—	96	66	23 października 1879
7	Gródek miasto z Vordernbergiem	„	—	—	492	—	„
8	Rozdół miasto	„	—	—	100	—	„
9	Mikołajów ad Żydaczów 14 miejscowośc.	„	—	—	61	24	„
10	Żurawno miasto	„	—	—	56	—	„
11	Jaryczów nowy miasto	„	—	—	12	—	„
12	Winniki ad Lwów wieś	„	—	—	37	50	„
13	Lubień wielki wieś	„	—	—	6	—	„
14	Janów ad Gródek miasteczko	„	—	—	24	—	„
15	Weissenberg (Białogóra wieś ad Gródek	„	—	—	6	—	„
16	Kiernica (Krynica) ad Gródek wieś	„	„	—	7	—	„

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu
Lwów dnia 8 października 1879.

(6837 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2623. C. k. sąd powiatowy w Bukowsku czyni wiadomem, że celem zaspokojenia pretensyi Dawida Wernera przeciwko Stanisławowi Dąbrowskiemu i Antoniemu Pietrzyckiemu wywalczonej w kwocie 1600 zł. w. a z pn. i kary konwencyonalnej w kwocie 200 zł. egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 58 w Bukowsku położonej, przedmiotem ksiąg gruntowych będącej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 23go października 1879, jako na pierwszym na dniu 20 listopada 1879, jako na drugim a w dniu 18go grudnia 1879, jako na trzecim terminie, zawsze o godzinie 10 przed południem się odbędzie, i że realność ta, gdyby na pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej jednakże tylko natenczas i to za taką cenę sprzedaną zostanie, która wszystkim na tej realności zabezpieczonym długom wyrwna; na wypadek, gdyby taka cena nie mogła być uzyskaną, więc do ułożenia warunków mniej uciążliwych termin na dzień 18 grudnia 1879 o godzinie 3 po południu się wyznacza.

Cenę wywołania stanowi wartość tej realności w kwocie 9807 zł. 6 cnt. w. a.

Wadyum 10% w gotówce lub w papierach wartościowych, bezpieczeństwo pupilarne mających.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych, wolno każdemu chęć kupienia mającemu w tusądowej registraturze przejrzeć.

Bukowsko dnia 30 sierpnia 1879.

(6846 1—3) **Edykt.**

L. 1806. C. k. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Aleksandra Walentyka, że Anna Jedynak wniosła przeciwko niemu pozew o zapłacenie 135 zł. i że do przestrzegania jego praw kuratorem pan Teodor Mochnacki z Mochnaczki niżnej zamianowany został.

Krynica 7 września 1879.

(6834 1—3) **Edykt.**

L. 3800. Dnia 4go listopada, 9go grudnia 1879, i 27go styeznia 1880, o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, celem zaspokojenia 300 zł. w. a z pn. przymusowa sprzedaż realności Franciszka Kargula pod l. k. 36 w Okocimie położonej wykazem hipotecznym 36 objętej.

Cena szacunkowa 550 zł. w. a.

Wadyum 55 zł. Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko dnia 22 sierpnia 1879.

(6838 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 759. C. k. sąd powiatowy w Kamionce str. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Abrahama Glasa w kwocie resztującej 88 zł. w. a. z pn. z większej sumy 142 zł. w. a. przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Oleksy Harasiszka w Horpinie pod nr. 111 położonej, w tut. c. k. sądzie powiatowym w trzech terminach a to: na dniu 31go października, na dniu 5 grudnia 1879, i na dniu 21 stycznia 1880, każdym razem o godzinie 10 rano się odbędzie.

Protokół zastawniczego opisania i ocenienia tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. c. k. sądzie powiatowym.

Z c. k. sądu powiatowego
Kamionka str. 29 maja 1879.

(6835 1—3) **Edykt.**

L. 4138. Dnia 28 października, 2 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 300 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Augustyna Krakowskiego i nieobjętej masy spadkowej Katarzyny Krakowskiej pod lk. 155 w Okocimie położonej, wykazem hipotecznym 155 objętej.

Cena szacunkowa 600 złr. w. a.

Wadyum 60 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko dnia 22 sierpnia 1879.

(68571 —3) **Obwieszczenie.**

L. 10560. C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany sprzedaje w sprawie egzekucyjnej Franciszki Krasowskiej i Leona Hryhorczuka przeciw Ilkowi Pańczuk pto 78 zł. i 10 złr. w. a. realność dłużniczą, ciała tabularnego niestanowiącą pod l. k. 24 w Chlebiczynie leśnym położoną przy trzech terminach licytacyjnych tj. dnia 30 października, 21 listopada i 4 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza wynosi 200 złr. aw.

Zakład 20 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania, mogą być w ts. registraturze przejrzane.

Dla nieznajomych wierzycieli adw. Dr. Rascha kuratorem ustanowiono.

Kołomyja dnia 26 sierpnia 1879.

(6844 1—3) **Edykt.**

L. 101. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu przeprowadzi celem wydobycia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 200 złr. w. a. z pn. po strąceniu kwoty umorzonej 56 złr. 12 ct. w. a. przymusową sprzedaż realności pod n: 64/24 w Budzyniu a względnie w rolach miejskich Krakowieckich położonej, dłużnika Hrynka Pony własnej, ciała tabularnego nie mającej w dniu 24 października, 24 listopada i 23 grudnia 1879 zawsze o 10 rano.

Cena wywołania 400 złr. w. a. zakład 40 złr. w. a.

Resztę warunków i akt opisania można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Krakowiec 14 stycznia 1879.

(6847 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3397. C. k. sąd powiatowy w Rawie podaje do wiadomości, że dnia 27 października 1879, dnia 10 listopada 1879, i dnia 24 listopada 1879 zawsze o godz. 11 rano, sprzedaną zostanie w sądzie tutejszym realność włościańska na 400 złr. w. a. oceniona w Kamionce wołoskiej Lipnik pod l. kons. 115/subrep. 196 położona, ciała tabularnego niestanowiąca własna, nieobjętej masy Izraela Gloka w drodze publicznej licytacyi celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 187 złr. 51 ct. w. a. Chęć kupienia mający zechce przejrzeć warunki licytacyjne w sądzie tutejszym, a o stanie zaległych podatków wiadomość zasięgnąć w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym.

Rawa dnia 18 września 1879.

(6873 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3940. Ze strony c. k. sądu powiat. w Zbarażu podaje się do wiadomości iż w dniach 16 października, 17 listopada, 17 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nr. 19 w Zbarażu starym Wojciecha i Łucyj Pachołków własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w celu ściągnienia kwoty 72 zł. i 24 zł. z pn. na rzecz Efroima Reiss. Na 1 i 2 terminie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na 3cim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 205 złr. Wadyum 20 złr. 50 ct.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 12 września 1879.

(6833) **Ogłoszenie.**

L. 15800. C. k. Sąd powiatowy miej. d. w Przemyślu oznajmia, że dochodzenia celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Siedliska na miejscu w Siedliskach dnia 27 października 1879 rozpocznie.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Przemyśl 8 października 1879.

(6855) **Ogłoszenie.**

L. 1256. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Dawidów powiatu sądowego Winnickiego rozpoczną się dnia 20 października 1879.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stósunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stósowne uzna.

Lwów dnia 8 października 1879.

(6797 3—3) **Edykt.**

L. 2565. C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem wydobycia sumy 650 złr. m. k. czyli 682 złr. 50 ct. w. a. z 5 prc. odsetkami od 1 marca 1865 płynącymi, tudzież kosztami sądowymi i egzekucyjnymi przeprowadzoną zostanie sprzedaż przymusowa w drodze licytacyi realności pod l. k. 584 w Bochni położonej Stanisława Krzywaczki własnej w terminach dnia 20 października 1879 i 24 listopada 1879 jednak tylko za lub powyżej ceny szacunkowej 4052 złr. 60 ct. Wrazie niesprzedania odb. dzie się przy drugim terminie ułożenie ułatwiających warunków.

Wadyum wynosi 405 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w sądzie.

Dla wierzycieli, którymby zawiadomienie na czas doręczonem być nie mogło, lub którzyby prawa hipoteczne na realności sprzedać się mającej po 20 sierpnia 1875 nabyli, wreszcie dla następujących wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu niewiadomych, których się edyktami zawiadamia t. j. Hirscha Hollendra, Heleny Plewińskiej, masy spadkowej Fr. Piniego, Jana Bradengayera, Esriela Silberfelda, Mojżesza Wolfa Hochsteina, Józefa Rzepeckiego mianuje się kuratora ad actum w osobie adwokata H. Komara.

C. k. Sąd powiatowy
Bochnia 28 lipca 1879.

(6787 3—3) **Edykt.**

L. 11630 C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia niniejszem niezanego z życia i miejsca pobytu Herscha Ellenberg, iż przeciw niemu wsprawie uwolnienia przekazanego na dobra tabularne Ladzkie kapitału indeminizacyjnego od ciężących nań ciężarów, przez kuratora nieobecnych spadkobierców Józefa Krajewskiego adw. Dra Dwernickiego pozew o wykreślenie kontraktu dzierżawnego wytoczonym został i że powyższy c. k. sąd celem jego zastępstwa zamianował mu kuratora w osobie adw. Dra Kwiatkowskiego z zastępstem adw. Dr. Szeparowicza wzywając go zarazem aby albo temuż kuratorowi majątkowemu w 90 dniach wnieść w jego imieniu obronę swoją informacyę udzielił albo sądowi innego umocowanego zastępcę wskazał, ile inaczej skutki z tąd wyniknąć mogące sobie samemu przypisać musiałby.

Stanisławów 13 września 1879.

(6802 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6159. Celem zabezpieczenia dostawy sukna i innych materyałów na ubiory służbowe dla sług c. k. sądów należących do okręgu c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie na rok 1880/1881 odbędzie się w sali tego sądu wyższego dnia 27 października 1879 o godzinie 12 w południe licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Ryczałtowa cena fiskalna wynosi 4596 złr. 91 ct.

O jakości i ilości materyałów, o pojedyńczych cenach fiskalnych, warunkach licytacyjnych i dotyczących wzorach zasięgnąć można każdego dnia przed terminem wyż oznaczonym w czasie godzin urzędowych w biurze prezydyalnem wyższego sądu krajowego, gdzie też oferty zaopatrzone w wadyum 5/100 ceny fiskalnej wynoszące z dokładnem wyrażeniem cen nietylko cyframi, ale też literami, w oznaczonym terminie wniesione być mają; przyczem się wyraźnie zastrzega, iż oferty w których cena nie w pewnej sumie lub w procentach od ceny fiskalnej opuścić mających oznaczona będzie, lecz tylko w ogóle niższa o jakiś procent od jakiejkolwiek przez innego oferenta wnieść się mającej ceny oferowaną by została, tak jak też oferty spóźnione lub nieułożone wedle przepisów uwzględnionemi nie będą.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego
Lwów dnia 6 października 1879.

(6742 3—3) **Edykt.**

L. 8327. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie wzywa każdego posiadacza wekslu de dato Tarnopol 1 lipca 1856 na 380 złr. opiewającego, dwa miesiące od dnia wystawienia płatnego, przez Ignacego Wiśniewskiego na imany przekaz wystawionego przez Władysława Sydona 2 im. Kosowskiego i Annę Kosowską solidarnie do zapłaty przyjętego, by w ciągu 45 dni od 3go ogłoszenia obecnego edyktu, weksel ten tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż inaczej takowy amortyzowany zostanie.

Złoczów dnia 27 września 1879.

(6680 3—3) **Edykt.**

L. 1879. C. k. Sąd powiatowy w Nowymtargu zawiadamia z miejsca pobytu Maryannę Pramik że dnia 10kwietnia 1853 roku zmarł w Rakicinach jej mąż Stanisław Pramik a zarazem wzywa ją aby w przeciągu roku zgłosiła się do sądu i deklaracyę do przyjęcia spadku po jej mężu Stanisławie Pramiku wniosła w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadku po Stanisławie Pramiku tylko z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dla niej w osobie Jana Pramika ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

Nowytarg dnia 20 marca 1879.

(6798 3—3) **Edykt.**

L. 5191. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy wiadomo czyni, że w roku 1849 Marya z Balickich 1go ślubu Natresowana 2go Mołdawan w Paniowcach bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarła.

Ponieważ miejsce pobytu Anny Bazyluczki sądowi wiadome nie jest, wzywa się ją, aby w przeciągu roku od daty niniejszego edyktu w tutejszym sądzie zgłosiła i deklaracyę do spadku oddała, inaczej postępowanie spadkowe po Maryi Mołdawan, z oświadczonymi spadkobiercami i z Iwanem Hrehoryszynem dlań ustanowionym kuratorem przeprowadzone zostanie.

Mielnica 30 sierpnia 1879.

(6799 3—3) **Edykt.**

L. 2891. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia z miejsca i życia niewiadomego Tomasza Orydeckiego z Konieczkowy, iż w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw niemu pto 133 złr. 36 ct. w. a. z pn. ustanowiono kuratorem Józefa Siute, któremu rezolucyę z 14 maja 1879 l. 2013 doręcza.

Zawiadamia się o tem Tomasza Orydeckiego z wezwaniem, aby o miejscu swego pobytu dał znać tutejszemu sądowi, gdyż ztąd złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie zmuszony.

Strzyżów 4 września 1879.

(6820 2—3) **Edykt.**

L. 3370. W dniach 23 października, 21 listopada i 22 grudnia 1879 każdym razem o 10 godzinie przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Ilka Korola Dyczki własnej, pod l. k. 17 w Krechowicach, powiatu sądowego Rożniatowskiego położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 29 złr. w. a. z p. n. na rzecz Szojły Friedmann.

Cena wywołania 249 złr.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze jest do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów 22 września 1879.

(6819 2—3) **Edykt.**

L. 9615. C. k. sąd powiatowy w Kosowie podaje do powszeznej wiadomości, że dnia 17 października, 19 listopada i 19 grudnia 1879 zawsze o godz. 10 rano odbędzie się w tut. sądzie w celu zaspokojenia pretensyi Majera Krämera w kwocie 30 złr. z zpn. publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 157 w Jaworowie położonej, Wasyla Kopczuka własnej, która na dwóch pierwszych terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej tejże, na terminie zaś trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 40 złr. w. a.

2. Wadyum wynosi 4 złr.

Akt opisania i oszacowania, tudzież reszta warunków licytacyjnych przejrzane być mogą w tut. sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Kosów dnia 28 lipca 1879.

(6818 2—3) L. 5800.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia kwoty 127 złr. 87 ct. a. w. zpn. Rfce Weledniger od Lipy i Sary Hindes należącej się odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 22 października, 19 listopada i 23 grudnia 1879 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 234 w Brzeżanach na Adamówce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużników Lipy i Sary Hindes własnej, z tem, iż takowa przy pierwszym i drugim terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową 316 złr. 62 ct. a. w. przy trzecim zaś niżej takowej sprzedaną zostanie a każdy chęć kupienia mający wadyum w kwocie 31 złr. 66 ct. przed licytacyą złożyć winien.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokoły opisania i oszacowania można przejrzeć w tusądowej registraturze, podatki zaś i inne ciężary w miejscowym urzędzie podatkowym.

Brzeżany dnia 31 lipca 1879.

(6822 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2603. Celem zaspokojenia resztującej wierzytelności Nusima Rottenberga w kwocie 16 zł. w. a. rozpisuje sąd egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 83 w Ustrzykach dolnych położonej dłużników Jana i Katarzyny Baranów własnej, w dniu 22go października, w dniu 19 listopada, 1879 i w dniu 17 grudnia 1879 zawsze o godzinie 10 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mająca.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa, realność na kwotę 48 zł. wyprowadzona, zakład wynosi 4 zł. 80 ct. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania reczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego

Ustrzyki 21 września 1879.

(6823 2—3) L. 36463.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą „Ustanowienie stypenpyjne Jana Towarnickiego," ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a na reszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni, ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Dr Janem Towarnickim, byłem fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają.

Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypedyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udownić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem

we Lwowie dnia 6 października 1879.

(6817 2—3) **Edykt.**

L. 9595. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie, wiadomo czyni Deodatowi Mikołajowiczowi z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, że Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, w sprawie drobiazgowej tegoż przeciw niemu o zapłacenie 43 złr. ustanowiono dlań kuratora w osobie adw. kraj. dr. Szparowicza z substytucyą adw. dr. Bardacha, że w tej sprawie wyznaczono równocześnie termin na 10 listopada 1879 o godz. 3 po południu.

Będzie więc rzeczą Deodata Mikołajowicza do tego terminu kuratorowi rzeczonemu lub zastępcy swemu udzielić potrzebnych informacyj, lub też samemu na takowym stanąć i na rzecz skutki ustawowe w razie zaniedbania powyższego polecenia sam sobie przypisać będzie musiał.

Stanisławów 4 lipca 1879.

(6812 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5429. C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie niniejszem wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. banku akcyjnego hipotecznego we Lwowie dwóch rat półrocznych w kwocie po 340 złr 30 ct. w. a. i reszty kapitału 4773 złr. 19 ct. rozpisuje się przymusowa sprzedaż realności pod l. 47/149 w Rzeszowie położonej ut. dom. 2 pag. 47 n. 13 et. 15 haer. i dom. 6 pag. 187 n. 16 haer. do Saula i Bruche Licht należącej w tut. c. k. sądzie w jednym terminie t. j. 5 listopada 1879 o godzinie 10ej rano się przeprowadzi pod następującemi warunkami:

1) Licytacya ta odbędzie się na wyznaczonym terminie z tą uwagą, iż realność sprzedać się mająca nawet niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną będzie.

2) Cenę wywołania stanowi wartość tej realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 12143 złr.

3) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 5 proc. ceny wywołania bądź w gotowiźnie bądź w książeczkach gal. kasy oszczędności, bądź w gal. obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa albo też w listach zastawnych gal. towarzystwa kred. ziemskiego, c. k. uprzywil. akcyjnego banku hipotecznego lub c. k. uprzywilijowanego banku narodowego w Wiedniu.

Obligacye, listy zastawne i listy hipoteczne obliczone będą według kursu tychże ogłoszonego w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej „Gazety lwowskiej".

Wadyum nabywcy będzie zatrzymane i w depozycie sądowym złożone, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem zostanie, zaś wadya innych licytujących po zakończeniu licytacyi będą im zwrócone.

Reszta warunków licytacyjnych może być przejrzaną w tut sąd. archiwum.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane.

Rzeszów 26 września 1879.

(6824 2—3) L. 39566.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendyum z fundacyi imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, o rocznych 70 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegać się mogą o takowe ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficyalistów tutejszo-krajowych.

Synowie członków krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty mają pierwszeństwo przed innymi.

Prawo nadawania stypependyów z tej fundacyi służy Radzie nadzorczej krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do 15 listopada r. b. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, a względnie członków krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wiel. Ks. Krakowskiego

we Lwowie dnia 6 października 1879.

(6816 2—3) **Edykt.** L. 9631.

Sąd miejsko-delegowany w Rzeszowie ogłasza, iż w dniach 18 listopada, 19 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 50 wyk. hip. 276 w Staromieściu położonej dłużnika Jana Wietchego własnej na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego pto 1162 złr. w. a. z pn. w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 3000 złr. zaś w trzecim terminie poniżej ceny wywołania jednakże nie niżej jak za 2600 złr. w. a.

Wadyum wynosi 300 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyi ekstrakt tabularny mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Rzeszów 30 sierpnia 1879.

(6731 2—3) **Edykt.**

L. 2688. Zawiadamia się niniejszem Rachelę Wilner, że Lwowski zakład kredytowy włościański wytoczył przeciwko niej pozew o zapłacenie sumy 131 złr 49 ct. z pn. i że dla niej z powodu niewiadomego jej miejsca pobytu ustanowiono do tego sporu kuratora w osobie Chaima Wolfa Barbasza z Glinian. Jest więc rzeczą pozwanej Racheli Wilner temu kuratorowi dostarczyć środków obrony, lub jeżeli w tym sporze przez innego zastępcę bronioną być chce, ma tego zastępcę sądowi wymienić. Termin rozprawy naznaczony jest na dzień 26 listopada 1879 na 10 godzinę przed południem.

C. k. Sąd powiatowy

Gliniany dnia 27 sierpnia 1879.

(6845 1—3) **Edykt.**

L. 3761. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. zakładu kredyt. włośc. we Lwowie w kwocie 200 złr. w. a. z pn. przeprowadzi przymusową sprzedaż realności Maksyma Jawdyka pod n. k. 69 w Drohomyślu położonej, niestanowiącej ciała tabularnego, w dniu 24 października, 24 listopada 24 grudnia 1879 w zabudowaniu sądowem zawsze o 10 rano.

Cena wywołania 500 złr. w. a.

Wadyum 50 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania można w sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Krakowiec 10 września 1879.

(6841 1—3) **Edykt.**

L. 4733. C. k. sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia pretensyi Adolfa Weinsüba z Slemienia w kwocie 13 złr. 75 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniu 22 października, 21 listopada i 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod nr. k. 160 w Pewli wielkiej położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej, dłużnika Józefa Maciejnego własnej.

Cena wywołania wynosi 160 złr. a wadyum 16 złr.

Warunki licytacyjne i protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Żywiec dnia 24 września 1879.

(6843 1—3) **Edykt.**

L. 100. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu przeprowadzi celem wydobycia pretensyi zakładu kredyt. włośc. we Lwowie w resztującej kwocie 222 złr. 92 ct. w. a. z pn. przymusową sprzedaż realności pod l. k. 35 w Drohomyślu położonej, do dłużniczej masy leżącej po Paisachu Grohmanie należącej, ciała tabularnego nie mającej, w dniu 24 października, 24 listopada, 23 grudnia 1879 w sądowym budynku zawsze o 10 rano.

Cena wywołania 500 złr. w. a. zakład 50 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania można w registraturze przejrzeć.

Krakowiec 14 stycznia 1879.

(6856 1—3) **Konkurs.** L. 18310.

Z powodu kombinowania służby pocztowej i telegraficznej rozpisuje się konkurs na jedną ewentualnie więcej posad asystentów pocztowych w XItej klasie rangi z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 400 złr.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie.

Kompetenci o te posady mają prócz innych dla posad asystentów pocztowych przepisanych wymogów wykazać się ze złożonego z dobrym postępem popisu przepisanego dla urzędników telegraficznych.

Lwów dnia 10 października 1879.

(6851 1—3) **Edykt.**

L. 2796. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi przymusową sprzedaż realności pod nr. k. 277 w Niepołomicach położonej według wykazu hipot. l. 277 własność tabularną Jędrzeja Malarza stanowiącej, na zaspokojenie Berlowi Schullehrerowi sumy wekslowej w kwocie 200 złr. w. a. z pn. w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 28 października 1879, dnia 20 listopada 1879 i dnia 17 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 2750 złr. wadyum zaś 275 złr.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wykaz hipoteczny i akt oszacowania tej realności przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Niepołomice dnia 18 lipca 1879.

(6839 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3036. C. k. Sąd powiatowy w Rawie ruskiej podaje do powszechnej wiadomości, że wskutek odezwy c. k. sądu krajowego we Lwowie z 24 maja 1879 l. 24071 celem ściągnienia pretensyi c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 1648 złr. 79 ct. a. w. z 7 pr. od dnia 23 maja 1877, kosztów sądowych w kwocie 22 złr. 82 ct. i 20 złr. 18 ct. w. a. rozpisał przymusową publiczną licytacyę realności miejskiej w Rawie ruskiej pod l. d. 88 starą/66 nową położonej, dłużników Abrahama i Majera Ehrman własnej w c. k. sądzie powiatowym w dwóch terminach, a to: na 30 października i na 17 listopada 1879, zawsze o godzininie 11 rano na których terminach realność w mowie będąca, tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 4000 złr. w. a.

Wadyum wynosi kwotę 400 złr. w. a. w gotówce lub papierach pupilarne bezpieczeństwo dających.

Wyciąg hipoteczny, bliższe warunki licytacyjne można przeglądnąć w tutejszej registraturze a zaległość podatków w c. k. urzędzie podatkowym.

O uchwale niniejszej zawiadamia się także tych wierzycieli, którzyby po dniu 25 marca 1879 jako dniu wystawionego wykazu hipotecznego prawo hipoteki na rzeczonej realności uzyskali na ręce p. Pawła Górski notaryusza w Rawie.

Rawa 18 sierpnia 1879.

(6840 1—3) **Edykt.**

L. 4530. C k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Dominika Drożdzika w kwoci 50 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Międzybrodziu żywieckim pod l. k. 9 położonej ciało hipoteczne stanowiącej i leżącej masy spadkowej ś. p. Jana Wawoka własnością będącej w trzech terminach dnia 22 października, dnia 21 listopada, dn. 19 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano i że na trzecim terminie realność ta nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 360 złr.

Wadyum 36 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Żywiec dnia 22 września 1879.

(6848 1—3) **Edykt.**

L. 6577. Ces. król. Sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia, ze celem zaspokojenia sumy 203 złr. 93 ct. z pn. przez c. k. uprz. galic. zakład kredytowy włościański przeciw Michałowi Andruchowi i Pankowi Panczyszyn wywalczonej przedsięweźmie w tusądowej kancelaryi w dniach 20 października 21 listopada i 24 grudnia 1879 każdokrotnie o godzinie 10 przed południem przymusową przetargową sprzedaż połowy realności dłużnika Michała Panczyszyn własnej pod l. 48/39 w Lubianie w Starostwie Lwowskiem położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 500 złr.

Zakład wynosi 50 złr.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tej połowy realności nastąpi nie niżej ceny wywołania przy trzecim terminie także poniżej jednakowoż tylko za taką cenę, która wyrówna wszystkim wierzytelnościom na tej połowie realności zabezpieczonym a gdyby takowej nieuzyskano ustanawia się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 24 grudnia 1879 o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 30 sierpnia 1879

(6836 1—3) **Edykt.**

L. 4139. Dnia 28 października 2 grudnia 1879 i 20 stycznia 1880 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 500 złr. w. a. z p n. przymusowa sprzedaż realności Kunegundy Paciak lk. 98 w Okocimie położonej wykazem hipotecznym 98 objętej.

Cena szacunkowa 1000 złr. w. a.

Wadyum 100 złr.

Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

Brzesko dnia 22 sierpnia 1879.

(6825 2—3) **Edykt.**

L. 5532. C. k. Sąd powiatowy m. del S. II. dla okolicy miasta Lwowa czyni wiadomo, iż celem zaspokojenia sumy 6663 zł. 4 ct. w. a. z procentami po 7% od dnia 28 marca 1878 i kosztami egzekucyjnemi 30 zł. 10 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności Markusa i Cipy Neufeldów własnej, w Zniesieniu pod l. 92 położonej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 13 listopada 1879, w dniu 12 grudnia 1879 i w dniu 16 stycznia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania jest 24500 złr. w. a. Wadyum 2450 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

O czem się Markusa Schreibera z życia i pobytu niewiadomego i wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała ta doręczoną być nie mogła tudzież tych, którzyby natenczas do tabuli weszli do rąk ustanowionego kuratora Wgo Dra Raabego zawiadamia.

Lwów dnia 15 czerwca 1879.

(6771 2—3) **Edykt.**

L. 4677. C. k. Sąd powiatowy w Mielnicy wzywa z miejsca pobytu niewiadomych Aleksandra Ogonowskiego i Annę Ogonowską, ażeby się do spadku Feliksa Ogonowskiego w dniu 16 stycznia 1878 w Michalówce z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia z 29 maja 1845 i z 1 sierpnia 1865 zmarłego w przeciągu jednego roku w tutejszym sądzie zgłosili, gdyż inaczej ta rozprawa z resztą spadkobierców i z kuratorem Janem Urbanowskim dla nich ustanowionym przeprowadzoną będzie.

Mielnica dnia 2 października 1879.

(6792 2—3) **Edikt.**

Zl. 11838. Das k. k. Landesgericht in Krakau gibt Kund, daß an die Stelle des Gerichtsadjunkten Dr Sare, zum Konkurskommissär für die Konkursmasse Josef Ziwsa und Josef Grauer, der k. k. Bezirksrichter in Biała, Seweryn Czerlunczakiewicz zum Konkurskommissär bestellt worden ist.

Krakau 27 September 1879.

(6800 2—3) **Edykt.**

L. 5721. C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach niniejszem ogłasza, iż w drodze dalszej egzekucyi wyroku z dnia 30 grudnia 1876 l. 3782 celem przymusowego wydobycia należnej Franciszkowi Góralczykowi sumy 232 złr. z procentem po 6 proc. od 9 września 1876 do dnia zapłaty liczyć się mającym, tudzież kosztami sporu 9 złr. 38 ct., 9 złr. 3 ct., 7 złr. 2 ct., 7 złr. 50 ct. już przyznanemi, jak niemniej obecnych kosztów egzekucyjnych 8 złr. 56 ct. dozwala się na egzekucyjną sprzedaż realności nr. k. 122 w Choczni, według wykazu hip. 139 księgi gruntowej dla gminy Chocznі dłużników Franciszka i Maryanny Brandysów własnej, a to w c. k. sądzie tutejszym w trzech terminach na dniu 27 listopada 1879, na dniu 8 stycznia 1880 i na dniu 5 lutego 1880 każdym razem o godzinie 10 z rana przedsięwziąć się mającą, na których dwóch pierwszych terminach realność ta poniżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 1374 złr. wadyum 137 złr. 40 ct. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny w registraturze tutejszego sądu przejrzane być mogą.

Wadowice dnia 20 września 1879.

(6720 3—3) **Edykt.**

L. 38544. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia następujących sum:

a) 1380 zł. w. a. z procentami 6 prc. od dnia 1 czerwca 1878 i kwoty 13 zł. 80 ct. w. a. jako 1 prc. prowizyi;

b) 1380 zł. w. a. z procentami po 6 prc. od dnia 1 grudnia 1878 i kwoty 13 zł. 80 ct. w. a. jako 1 prc. prowizyi;

c) 28555 zł. 90 ct. w. a. z procentami po 7 prc. od dnia 1 czerwca 1879; nareszcie

d) kosztów sądowych w ilości 13 złr. 67 ct. w. a. już przyznanych i obecnych egzekucyjnych w ilości 13 złr. 67 ct. w. a. już przyznanych i obecnych egzekucyjnych w ilości umiarkowanej 23 zł. 35 ct. w. a. dozwoloną została tus. uchwałą z dnia 13go września 1879 l. 38544 na rzecz c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego we Lwowie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 514 i 516 ¼ we Lwowie położonej, Wincentego Żaaka własnej, pod następującemi warunkami:

1. Licytacya odbędzie się w 3 terminach a to dnia 9 grudnia 1879. 12 stycznia 1880 i 17 lutego 1880, każdym razem o godzinie 9 zrana.

2. Cenę wywołania stanowi wartość realności, przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 101510 zł. w. a.

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum 10 prc. ceny wywołania t. j. sumę 10151 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż wyciąg, tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

O tem zawiadamia się proszący c. k. uprz. gal. akc. bank hipoteczny, i Wincentego Żaaka, tudzież następujących wierzycieli hipotecznych:

1. C. k. urząd podatkowy we Lwowie.
2. Stanisława Katyńskiego.
3. C. k. uprz. galic. [illegible] bank hipoteczny we Lwowie.
4. C. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem Skarbu wojskowego.
5. C. k. Prokuratoryę Skarbu imieniem Wysokiego Skarbu.
6. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie.
7. Zaś wszystkich tych wierzycieli, którzy po dniu 4 sierpnia 1879, jako dniu wydania ekstraktu tabularnego prawo zastawu na tej realności nabyli, jakoteż tych którymby niniejsza uchwała licytacyjna lub też późniejsza doręczoną być nie mogła przez kuratora adw. Dra Małego, z substytucyą adw. Dra Józefa Smolki i przez edykta.

Lwów dnia 13 września 1879.

(6781 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 12501. Ogłasza się niniejszem że przymusowa sprzedaż połowy $^{9}/_{16}$ części realności l. 82 na Łanach w Stryju położonej, Henryka Manga własnej, celem zaspokojenia należytości Karoliny Maxymowicz w kwocie 564 zł. w. a. w jednym terminie 27 listopada 1879 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie odbędzie się z tem że części tej realności za jakąkolwiekbądź cenę sprzedane zostaną.

Cena wywołania 2463 zł. 93 cnt. w. a. Zakład 5%.

Bliższe warunki wtusądowej registraturze są do przejrzenia.

Stryj dnia 2 października 1879.

(6768) **Erkenntnisse.**

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht in Strafsachen als Preßgericht zu Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 271 der Druckschrift „Morgenpost" ddo. 2 October 1879, in dem Artikel „Die acht und dreißig Mann des Grafen Taaffe" das Vergehen nach §. 300, S. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 3 October 1879.

Schwaiger m. p.

Der k. k. Rathssecretär: Pittinger m. p.

(6826) **Ogłoszenie** L. 13062

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie orzeczeniem z dnia 23 września 1879 l. 23790 postanowił po wysłuchaniu c. k. nadprokuratora państwa, uwzględniając zażalenie c. k. prokuratoryi państwa we Lwowie przeciw uchwale c. k. sądu krajowego jako prasowego we Lwowie z dnia 14 września 1879 l. 12092, która zatwierdzenie konfiskaty „Dziennika Polskiego" nr. 200 z daty Lwów 10 września 1879 odmówiono, uchwałę tę w ten sposób zmienić, że zarządzona przez c. k. prokuratora państwa konfiskata powyższego numeru czasopisma: „Dziennik polski" z powodu treści artykułu pod tytułem „Do szanownych wyborców miasta Lwowa" w ustępie, zaczynającym się od słów: „Przedewszystkiem zaś wątpić", a kończącym się słowami: „dla rozwoju potęgi Monarchii" zawierającego znamiona zbrodni zaburzenia publicznego spokoju w myśl §. 65 u. k. na mocy §. 494 post. karn. za usprawiedliwioną uznaje się, dalsze rozpowszechnienie tego artykułu zabrania i na zniszczenie zabranego nakładu zezwala, a to w myśl §. 36 ust. pras. i §. 489 i 493 post. karn.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 4 października 1879.

(6827) **Ogłoszenie.**

L. 13063. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie orzeczeniem z dnia 23 września 1879 l. 23792 postanowił po wysłuchaniu c. k. nadprokuratora państwa, uwzględniając zażalenie c. k. Prokuratoryi państwa we Lwowie przeciw uchwale c. k. sądu krajowego jako prasowego we Lwowie z dnia 14 września 1879 l. 12093, którą zatwierdzenia konfiskaty czasopisma, „Gazeta Narodowa" Nr. 208 z daty „Lwów 10 września 1879" odmówiono, uchwałę tę w ten sposób zmienić, że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa we Lwowie konfiskata powyższego numeru „Gazety narodowej" z powodu treści artykułu pod tytułem „Do szanownych wyborców miasta Lwowa" w ustępie zaczynającym się od słów „Przedewszystkiem zaś wątpić" a kończącym się słowami „dla rozwoju potęgi Monarchii" zawierającego znamiona zbrodni zaburzenia publicznego spokoju, w myśl §. 65 a. u. k. na mocy §. 494 p. k. w zastosowaniu §. 36 ust. pras. tudzież §. 489 i 493 post. kar. za usprawiedliwioną uznaje się, dalsze rozpowszechnianie tego artykułu zabrania i na zniszczenie zabranego nakładu zezwala.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 4 października 1879.

L. 1689. (6789 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Gródka prawa propinacyi wódki i piwa w mieście i na przedmieściach na czas od 1 stycznia 1880, do ostatniego grudnia 1882 odbędzie się w tutejszym urzędzie gminnym publiczna licytacya na dniu 4 listopada 1879, w razie nieosiągnienia pomyślnego rezultatu, powtórzy się takowa na dniu 12 listopada 1879, a gdyby i ten termin niepomyślnie wypadł, powtórzy się takowa na dniu 19 listopada 1879, każdym razem od godziny 9 przed południem, aż do godziny 6 po południu.

Licytować można będzie propinacyę piwną osobno, a wódczaną osobno, niemniej i obie razem.

Cena fiskalna za złączoną propinacyę wynosi 24.000 złr. osobno za piwną 8.000 złr. a za wódczaną 16.000 złr. to jest dotychczasowy roczny dochód. Wadyum 10 procent od ceny fiskalnej w gotówce lub papierach.

Wolno będzie licytować ustnie i za pomocą ofert pisemnych, te ostatnie muszą być ale wystawione wedle istniejących przepisów, należycie opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone w powyż wymienione wadyum.

Oferty te będą przyjmowane przed licytacyą i w ciągu tejże. Skoro komissya licytacyjna uzna licytacyę za ukończoną, nie wolno będzie dalej ani ustnie licytować, ani oferty przyjmowane nie będą.

Chęć licytować mających zaprasza się niniejszem, ażeby się w tym celu na powyższych terminach w urzędzie gminnym jawili.

Bliższe warunki licytacyi i cały skład przedmiotu dzierżawy powziąć można w tutejszym urzędzie do wiadomości.

Zwierzchność gminy miasta Gródek dnia 25 września 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.